Dziś dodatek: „KULTURA I SZTUKA“

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Wydanie B.
Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok V | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42. Telefon dla korespondentów zamiejscowych 36-00. Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10—12 | Poniedziałek, dnia 11 kwietnia 1949 r. | Konto PKO „Zryw“ nr VI-135 PKO IKP nr VI-140. Konto żyrowe nr 5622 w Narodowym Banku Polskim oddział w Bydgoszczy | Nr 100

Katastrofalne skutki huraganu

Liczne śmiertelne wypadki w Europie zachodniej

W CAŁEJ Europie zachodniej szalał niezwykle silny huragan, który wyrządził wiele szkód materialnych i spowodował liczne wypadki. W Londynie we Francji północnej i w miastach niemieckich wichura spowodowała zawalenia się nierozebranych dotychczas ruin domów z czasu wojny. W Berlinie dwie osoby zostały zabite i kilkunastu odniosło rany. W Kilonii — 5 zabitych i 7 rannych. W Montigny-Lez-Metz we Francji północnej — jedna osoba zabita i trzy ranne. W Wiedniu 46 osób zostało rannych przez zerwane przez wichurę gzymsy.

Transatlantyk brytyjski „Queen Mary“ przybył z Nowego Jorku do Cherbourga z 24 godzinnym opóźnieniem. Statek duński „Alamak“ został rzucony przez burzę na mieliznę w ujściu Łaby.

Sprawa Indonezji na porządku obrad ONZ

KOMISJA ogólna Zgromadzenia ONZ zakończyła w dniu 8 kwietnia swe prace i pomimo gwałtownej opozycji państw kolonialnych postanowiła większością głosów zalecić umieszczenie na porządku obrad Zgromadzenia sprawę Indonezji. Na tym samym posiedzeniu delegacja brytyjska poniosła drugą porażkę, gdy oponowała przeciwko umieszczeniu na porządku obrad plenum sprawy przyjęcia państwa Izrael do ONZ

WALKI na rzece Jang-Tse

REUTER donosi z Nankinu, że na północnym brzegu Jang-Tse, 50 km na wschód od tego miasta chińskie wojska ludowe zaatakowały kanonierki kuomintangowskie przecinając wszelki ruch na rzece pomiędzy Nankinem a Szanghajem. Jednocześnie lotnictwo wojsk ludowych rozpoczęło patrolowanie tego odcinka rzeki.

Nowy czechosłowacki minister skarbu

PREZYDENT Czechosłowacji Gottwald mianował dotychczasowego wiceministra skarbu Jaroslava Kabesa ministerm tego resortu a b. ministra dr Dolanskyego prezesem państwowego urzędu planownia.

Rada przyjaźni amerykańsko - radzieckiej podjęła wielką akcję przeciw paktowi atlantyckiemu



P. P. Rubens: Niedziela Palmowa

OPOZYCJA przeciw paktowi atlantyckiemu w Stanach Zjednoczonych zwiększa się z każdym dniem. Akcja prowadzona przez organizacje demokratyczne, przybiera stale na sile.

Narodowa rada przyjaźni amerykańsko—radzieckiej wystosowała listy do wszystkich członków Senatu USA, wzywając senatorów do odmowy ratyfikowania paktu atlantyckiego. Rada wzywa senatorów, aby umożliwili jak najobszerniejszą publiczną dyskusję nad paktem przed powzięciem ostatecznej decyzji. Domaga się ona także, aby poważni przedstawiciele narodu amerykańskiego otrzymali możność przedstawienia swych poglądów na pakt atlantycki przed komisją spraw zagranicznych Senatu. W celu przekonania senatorów, że pakt atlantycki wbrew oficjalnej propagandzie nie posiada poparcia opinii amerykańskiej i opinii krajów sygnatariuszy paktu — rada przyjaźni amerykańsko-radzieckiej przesłała senatorom obszerne zestawienie amerykańskich i zagranicznych głosów krytycznych wobec paktu atlantyckiego.

Rada przyjaźni amerykańsko-radzieckiej opublikowała list otwarty do narodu amerykańskiego, stwierdzający m. in., że pakt atlantycki podważa znaczenie ONZ i służy celom podżegaczy wojennych. List otwarty wzywa obywateli do wysyłania pism protestacyjnych przeciwko paktowi do prezydenta Trumana, do członków Kongresu, do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie oraz do organizowania zebrań protestacyjnych na terenie Stanów Zjednoczonych.

Próby zmontowania rozłamowej organizacji związków zaw. napotykają na przeszkody

AMERYKAŃSKA federacja pracy ogłosiła propozycje, dotyczące organizacji zapowiadanej od dawna federacji tzw. „wolnych „związków zawodowych“, która na rozkaz Departamentu Stanu USA ma prowadzić walkę rozłamową wśród światowego ruchu zawodowego na terenie Europy, Azji i Ameryki Łacińskiej.

Komunikat amerykańskiej federacji pracy (AFL) stwierdza, że organizacja ta jest gotowa do zmontowania federacji w porozumieniu z kongresem amerykańskich związków przemysłowych (CIO) i proponuje, by związki zawodowe poszczególnych państw były reprezentowane w federacji w stosunku do płaconych składek członkowskich.

Oświadczenie AFL wywołało bardzo niechętny oddźwięk wśród członków CIO, którzy wyrażają otwarcie opinię, że AFL zamierza kierować po dyktatorsku całą federacją międzynarodową. Stosunki między obu organizacjami są bardzo napięte i w amerykańskich kołach dziennikarskich przypuszczają, że wskutek tego konfliktu utworzenie międzynarodowej federacji rozłamowej ulegnie zwłoce. (w)

Nowe prowokacje

KOMUNIKAT albańskiego ministerstwa spraw wewn. donosi, że w ciągu ostatnich dni oddziały greckiej armii faszystowskiej dopuściły się kilku prowokacyj na południowej granicy Albanii. W dniu 4 kwietnia oddział wojsk ateńskich przekroczył granicę albańską i został zatrzymany przez albańską straż graniczną. 60 żołnierzy greckich straż rozbroiła i internowała w specjalnym obozie.

Sukcesy powstańców w rejonie Grammos

DOWÓDZTWO naczelne greckiej armii demokratycznej opublikowało komunikat w którym stwierdza, że pierwsze stadium operacji, rozpoczętych 1 kwietnia w rejonie masywu górskiego Smolikas — Grammos — Voeion, zakończyło się pełnym sukcesem. Wszystkie cele nakreślone w planie dowództwa zostały osiągnięte. Wojska faszystowskie, zaskoczone ofensywą armii demokratycznej, zostały otoczone i bądź poddały się bądź też zostały zniszczone. Kontrataki nieprzyjaciela w okolicy Pyrgos Stratsanis zostały odparte.

Delegacja polska na konferencję pokoju w drodze do kraju

DELEGACI polscy na nowojorską konferencję intelektualistów w obronie pokoju: prof. Ossowski, Leon Kruczkowski i Paweł Hofman opuścili Nowy Jork na pokładzie transatlantyku „Batory“ udając się do Polski. Delegatów żegnali przedstawiciele władz polskich w Nowym Jorku i Waszyngtonie oraz przedstawiciele Polski w ONZ.

15-letni pianista



15-letni pianista, Zbigniew Henryk Morozowicz zyskał sobie już wielką sławę wśród melomanów w Brazylii. Zdjęcie powyższe wyjęte jest z programu brazylijskiego Towarzystwa kultury artystycznej, które reklamuje ostatni koncert młodego mistrza. W krótkiej charakterystyce sylwetki naszego utalentowanego rodaka podanej w programie — nazwano Zbigniewa Henryka Morozowicza „Filho privilegiado do Parana“ uprzywilejowanym synem Parany.

(Patrz artykuł na str. 3).

SYSTEM A NIE AKCJA

Ogólnie przyjęła się nazwa „akcja“ jako określenie powszechnej fali zarządzeń oszczędnościowych we wszystkich zakładach produkcyjnych i warsztatach pracy w Polsce. Powszechność tego określenia kryje w sobie niebezpieczeństwo poważnego nieporozumienia, nierzadki bowiem jest pogląd wśród naszego społeczeństwa, że chodzi tu naprawdę o jedną doraźną, ograniczoną w czasie akcję. Pogląd taki jest z gruntu błędny. Mamy bowiem do czynienia nie z jednorazową akcją oszczędnościową, ale z trwałym, permanentnym systemem, którego głównym zadaniem jest wyrugowanie zakorzenionej u nas wady narodowej — wady marnotrawstwa. Na to, że wadę taką posiadamy, nie mało znalazło by się dowodów i przykładów. Lata wojny, w których na każdym odcinku życia napotykało się na braki, wykazały, że przy zastosowaniu pewnej pomysłowości można było braki te wyrównywać, zużytkowując w wielu sytuacjach po prostu odpadki wyrzucane zazwyczaj na śmietnik. Wojna na polach bitew skończyła się, ale wciąż jeszcze trwa inna wojna, walka o jak najszybsze wprowadzenie ogólnospołecznego dobrobytu. I w walce tej musimy likwidować konsekwentnie wszelkie przejawy marnotrawstwa. Wyrugowanie biurokratyzmu, bardziej racjonalna organizacja pracy, nowe formy współzawodnictwa — wszystko to może dać olbrzymie oszczędności sił wytwórczych i zapasów materiałowych. Trzeba jednak o tej oszczędności myśleć zawsze, bez przerwy, jeżeli system ma przynieść oczekiwane wyniki, jeśli przez proste i wcale nie trudne powstrzymanie się od rozrzutności możemy łatwiej i szybciej kroczyć na drodze do dobrobytu.

W szeregu wypadków okazało się całkiem wyraźnie z jaką rozrzutnością u nas gospodarowano. Wskazują na to rezolucje oszczędnościowe wielu zakładów pracy, w których obecnie znaleziono poważne możliwości dla oszczędzania, czego przedtem nikt nie widział.

Przykłady podobne potwierdzają w całej rozciągłości słuszność wprowadzanego powszechnie systemu oszczędzania. Należy jednak wyrazić nadzieję, że zarządzenia oszczędnościowe w zakładach pracy nie ograniczą się do jednorazowych ingerencji. Mamy głębokie przeświadczenie, że załogi pracownicze, stając na straży, aby żaden ich wysiłek w spełnianiu obowiązków nie poszedł na marne, przeciwnie, aby każdy dał stuprocentowy efekt — przez wskazywanie dróg i możliwości oszczędzania, przez wysuwanie kontrplanów na plany kierownictwa zakładów pracy, potrafią dopilnować, aby system oszczędnościowej gospodarki nie uległ zahamowaniu w czasie.

Oszczędność bowiem — to nic innego, jak wyrugowanie rozrzutności. A na rozrzutność nie będzie nas stać nigdy, tym bardziej teraz, w okresie odbudowy zniszczonych i budowy nowych wartości, które mają nam zapewnić dobrobyt. (ok)

Robotnicy francuscy protestują przeciw wstrzymaniu budowy zapór wodnych

RZĄD francuski projekutje wstrzymanie budowy 4 wielkich zapor wodnych, w wyniku czego około 8 tys. robotników ma pozostać bez pracy. W związku z tym organizacje zawodowe przemysłu budowlanego i elektrowni francuskich ogłosiły komunikat, w którym piętnują projekt rządowy.

Organizacje związkowe stwierdzają, że delegacja CGT wysunęła na ostatnim posiedzeniu rady administracyjnej elektrowni francuskich propozycję wypuszczenia na ten cel pożyczki, która umożliwiłaby kontynuowanie prac budowlanych. Propozycja ta spotkała się z poparciem przedstawicieli sfer gospodarczych. Autorzy komunikatu domagają się w związku z tym cofnięcia projektu rządowego.

„France Soir“ donosi jakoby rząd zamierzał wykorzystać kredyty, przeznaczone na budowę zapór wodnych, na rozbudowę ośrod ka atomowego we Francji.

Wystawa architektury narodów ZSRR

W MUZEUM NARODOWYM w Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie wystawy architektury narodów ZSRR.

Na uroczystość otwarcia przybyli marszałek Sejmu Kowalski, przedstawiciele rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele, oraz ambasador ZSRR Lebiediew. Po przemówieniach min. odbudowy Spychalskiego i ambasadora Lebiediewa, otwarcia wystawy dokonał premier Cyrankiewicz. (PAP)

Marionetkowy rząd południowej Korei nie wejdzie do ONZ

NA OSTATNIM posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa delegat radziecki Malik skorzystał z przysługującego mu prawa i przeciwstawił się rozpatrzeniu podania rządu południowo-koreańskiego, który ubiega się o przyjęcie do ONZ. Prośba tego rządu została poparta przez delegata USA.

Delegat radziecki stwierdził, że tzw. rząd południ.-koreański jest marionetką Stanów Zjednoczonych, opierając się jedynie na bagnetach amerykańskich wojsk okupacyjnych.

Z kolei, delegat radziecki określił jako dyskryminację w stosunku do rządu koreańskiej republiki ludowej — stanowisko sekretarza gen. ONZ Trygve Lie, który skierował do Rady Bezpieczeństwa podanie tego rządu jedynie „tytułem informacji".

(PAP)

Rozszerzenie polsko-bułgarskiej umowy zbiorowej

Przed kilku dniami polska delegacja handlowa podpisała w Sofii dokument, rozszerzający o 60 proc. dotychczasową wzajemną wymianę handlwoą, ustaloną umową z dnia 1 września 1947 roku między Polską i Bułgarią. Umowa pierwotna przewidywała obroty towarowe po każdej stronie w wysokości 8 milionów dolarów.

Lista 71 delegatów

którzy reprezentować będą naród polski na Światowym Kongresie Pokoju

Jako delegaci na Światowy Kongres Pokoju wybrane zostały jednomyślnie na Krajowej Naradzie Obrońców Pokoju nast. osoby:

1. Adjukiewicz Kazimierz, rektor UP., 2. Barth Antoni, przodownik pracy, 3. Biernat Fr., stolarz, 4. Borecka Br., prządka - włókienniczka, 5. Borejsza Jerzy, literat, członek Polskiego Kom. Obr. Pokoju; 6. Chałasiński Józef, prof. UŁ, członek PKOP; 7. Cudak Ign., przodownik pracy; 8. Ćwik Tadeusz, sekr. gen. KCZZ czł. PKOP; 9. Daszewski Wł., prof. ASP w Warsazwie; 10. Dembowski Jan, prof. UŁ, czł. PKOP; 11. Dobraczyński Jan, literat, red. „Dziś i Jutro" czł. PKOP; 12. Domańska Irena, lekarz, przedst. PCK; 13. Dłuski Ostap, redaktor, czł. PKOP; 14. Eibisch Eug., rektor ASP w Krakowie; 15. Gałek Marcin chłop; 16. Hekman Michał, przodownik pracy; 17. Izydorczyk Jan, Rada Gł. Zw. b. Więźniów Polit., czł. PKOP; 18. Iwaszkiewicz J., pisarz, czł. PKOP; 19. Jakubowska Wanda, reżyser filmowy; 20. Jankowski St., robotnik rolny, ZMP; 21. Janus Piotr przodownik pracy; 22. Kisiel Maria, chłopka; 23. Kociuba Józef, przodownik pracy, górnik, czł. PKOP; 24. Kolasa Jan, przodownik pracy, górnik; 25. Kormanowa Zanna, prof. ANP; 26. Kruczkowski Leon, pisarz, przewodn. Zw. Literatów Polskich; 27. Królikowska J., mgr farmacji, działaczka IK; 18. Kunkowska Cz., chłopka; 29. Kulczyński St., rektor UWr., czł. PKOP; 30. Kłosowska Ida — Maria urzędniczka; 31. Lorentz St., prof. dyr. Muzeum Narodowego, czł. PKOP; 32. Lukrec Henryk, redaktor, przew. Zw. Dziennikarzy Polskich; 33. Łykowski M., przodownik pracy, ZMP; 34. Mark Bernard, dziennikarz, CKZ; 35. Nałkowska Zofia pisarz, czł. PKOP; 36. Pachniak Stanisław, chłop; 37. Pałacowa Fr., krawcowa; 38. Panufnik Andrzej, kompozytor; 39. Parandowski Jan, pisarz, przew. Pen-Clubu, czł. PKOP; 40. Pieńkowski Stefan, profesor b. rektor U. Warsz.; 41. Pietrzak Wł. kowal-mechanik; 42. Pragierowa Eugenia, wiceprzew. ŚFK; 43. Piwowarska Irena, sekr. KCZZ, czł. PKOP; 44. Pokora W., przewod. ZNP, czł. PKOP; 45. Przybysz Wacław, chłop, czł. P. K. O. P.; 46. Romatowski Edmund, pracownik pocztowy; 47. Rudnicki Łucjan pisarz; 48. Saniewski Antoni, monter; 49. Starzyński Juliusz, historyk sztuki; 50. Staszewski Stefan, dziennikarz; 51. Szmigielski G., przodownik pracy; 52. Szynarowski Wł., marynarz; 53. Sztachelska Irena, przewodnicząca LK., czł. PKOP; 54. Świdwiński Zygm., wicedyr. „Społem"; 55. Syrkus Szymon, architekt; 56. Tomaszek Jan, przodownik pracy, górnik; 57. Tomczak Maciej, doktor filozofii; 58. Trojanowski St. sekr. gen. Kom. Słowiańskiego; 59. Treblińska M., pracown. umysłowy; 60. Turski Marian, student U. Wr.; 61. Wojkowski Andrzej, prof. Kat. U. L.; 62. Więckowski St., przodownik pracy; 63. Weber Andrzej, dziennikarz; 64. Wrzosek Józef, chłop; 65. Wrzosek Leon Zw. Inw., czł. PKOP; 66. Wyrzykowska Lucyna, tkaczka; 67. Zawieyski Jerzy, pisarz; 68. Zarzycki Janusz, architekt, przew. ZMP, czł. PKOP; 69. Zarzycka J. urzędniczka; 70. Zelwerowicz Al., aktor, czł. PKOP; 71. Żukrowski W., pisarz. (PAP).

Wystąpienie delegata Polski w ONZ

Prasa i radio

nie mogą służyć podżegaczom wojennym

W DYSKUSJI nad projektem konwencji w sprawie gromadzenia i rozpowszechniania wiadomości, która toczy się w komisji społecznej Zgromadzenia ONZ, wystąpił delegat polski — min. Drohojowski uzasadniając wniosek Polski, zawierający żądanie zakazu rozpowszechniania wiadomości, podżegających do wojny i wyrządzających szkodę przyjaznym stosunkom między narodami.

Delegat polski przytoczył szereg przykładów, świadczących o tym, że prasa niektórych krajów ustawicznie zniekształca fakty i podaje nieprawdziwe wiadomości. Tak np. tygodnik amerykański, „Time" pisał niedawno o rzekomej konfiskacie majątków kościelnych w Polsce i o ograniczeniu nauki religii w szkołach polskich. Inne pisma amerykańskie zamieściły ostatnio szereg artykułów, wzywających do posunięć agresywnych przeciwko poszczególnym państwom.

Drohojewski podkreślił w zakończeniu, że kraje miłujące pokój nie mogą zgodzić się na to, aby podżegacze wojenni wykorzystywali dla swych celów prasę i radio i dlatego domagają się umieszczenia odpowiednich klauzul w omawianej konwencji. (PAP)

Rząd węgierski odrzuca oskarżenia anglosaskie

W NOTACH skierowanych do Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii rząd węgierski odrzucił stanowczo nieuzasadnione oskarżenia o rzekome naruszenie postanowień traktatu pokojowego w sprawie równouprawnienia wszystkich obywateli Węgier bez różnicy rasy lub wyznania.

Rząd węgierski stwierdza, że pod pretekstem tych oskarżeń Stany Zjedn. i W. Brytania usiłują mieszać się do spraw wewnętrznych Węgier.

Rząd węgierski podkreśla, że właśnie Stany Zjedn. wielokrotnie gwałciły postanowienia traktatu pokojowego z Węgrami. Tak np. gen. Clay zniweczył jednym pociągnięciem pióra artykuł 30 tego traktatu, przewidujący restytucję mienia węgierskiego wywiezionego do Niemiec. Również wbrew traktatowi pokojowemu, rząd USA odmówił wydania węgierskich zbrodniarzy wojennych. (PAP)

Goście radzieccy na Ziemiach Odzyskanych

WCZORAJ przybyli do Wrocławia kołchoźnicy radzieccy. Powitał ich wojewoda Szłapczyński w otoczeniu przedstawicieli władz miejskich, partii i organizacji społecznych. Delegacji chłopów radzieckich wręczono wiązanki kwiatów.

Z Wrocławia goście wyjechali do miejscowości Bielawy, zwiedzając po drodze leżący w pobliżu miasta cmentarz żołnierzy radzieckich.

(PAP)

TABELA WYGRANYCH 55 LOTERII

2-gi dzień ciągnienia IV-ej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr Nr 37697 w Bydgoszczy, 40406 w Starachowicach, 75151 w Łodzi.

Wygrana 200.000 zł padła na Nr 75737 w Gliwicach.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 19071 21907 35053 38167 49317 59282 63932 65108 66968 73189 90899

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 2623 8432 22557 22886 24359 39971 42038 42655 52919 86707 94815.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 3890 4785 5836 6621 8610 9766 10668 12027 21984 23155 25432 26582 28328 33474 35867 36093 36718 40724 42282 44112 45313 51272 56994 57773 58103 67093 71634 76561 76750 78220 81883 82783 87926 89499 93347 94911

Wygrane po 8.000 zł padły na Nr Nr 180 203 497 1761 2245 3350 4032 6042 6788 7085 7325 9620 9737 9743 10536 12092 13001 13078 13085 13370 13691 13796 14830 16067 16153 17329 18343 18805 20430 22675 24415 24592 24832 25298 25830 26576 26712 26980 27324 27981 29451 29778 30352 30895 31547 32605 32659 33580 33805 33968 34362 34423 35549 36275 36693 36980 38515 39074 39231 39687 40187 41228 41258 41390 41451 41563 42002 43174 43831 44800 44802 45854 47098 48909 49538 50119 50437 50695 51311 51502 53159 54374 54553 56138 56171 56194 56557 56978 57309 57532 57718 57729 58156 58279 58791 58832 59394 59431 59463 60273 60371 60801 60953 61636 62833 62970 63321 63447 63721 63791 64495 64847 64959 65341 65380 66783 67156 67320 67902 67905 70009 70648 70725 73581 73880 73932 74000 74454 74575 74621 75697 77673 78202 78025 78755 78969 79195 79528 80313 80701 80710 81597 81786 81802 82421 83040 83307 83717 82927 84671 86364 86768 88189 88517 89431 90438 90690 90934 90986 91137 91797 92345 92622 92764 92875 93266 93399 93499 93813 93908 93947.

Dalszy ciąg wygranych po 4.000 zł.

24416 43 519 89 661 791 854 81 917 20 8 33 6 65 80 99 25010 35 59 158 228 68 74 479 515 47 77 612 68 700 10 800 27 72 26052 85 121 41 237 8 271 305 33 42 5 443 504 614 67 76 731 49 55 62 882 925 27024 50 108 13 91 215 498 591 663 782 82 3 28043 202 410 13 528 69 708 858 912 93 29037 109 49 60 87 205 328 65 76 486 516 96 794 801 50.

30072 124 57 98 258 302 7 440 525 64 633 720 7 84 829 910 9 36 74 6 31001 21 60 168 74 6 95 8 353 411 505 18 27 42 55 610 44 84 898 939 47 32217 35 350 46 63 93 479 500 804 28 35 52 981 33040 7 121 89 90 225 39 49 55 89 309 400 10 23 44 50 530 96 644 99 708 55 34141 57 68 299 302 462 598 692 99 756 801 46 933 36 90 35170 85 227 47 97 306 7 400 72 550 623 42 84 92 816 34 74 96 908 11 73 36106 116 247 59 81 362 3 98 407 604 751 806 22 33 9 55 93 929 37010 25 31 37 44 9 177 249 71 99 461 514 17 28 708 35 880 88 91 909 48 91 38060 86 97 162 244 58 65 365 90 603 26 44 46 72 706 50 64 818 910 39121 64 283 372 407 73631 967 77088.

40007 30 51 164 259 95 326 45 59 407 89 529 36 69 718 82 823 39 958 74 5 41008 151 312 487 551 60 89 653 64 89 748 57 66 902 9 42041 135 344 77 457 507 8 32 79 98 664 92 705 10 88 870 947 60 72 43027 40 82 126 47 78 250 60 331 48 443 69 570 618 47 56 97 766 89 835 911 40 57 59 76 44004 31 44 155 82 206 99 309 57 516 78 616 45 48 86 734 45 848 54 7 64 904 48 76 83 95 45045 97 180 201 42 334 53 78 89 547 729 53 953 67 46032 40 51 101 339 477 592 605 49 98 761 78 89 853 978 47012 30 3 59 152 278 321 529 56 619 744 78 904 48073 133 62 98 458 775 925 42 49024 078 165 67 71 342 404 44 50 95 97 518 676 93 732 96 826 73 950 996.

50069 72 87 108 43 212 15 35 310 454 616 21 769 878 914 51161 79 83 24 17 76 458 94 503 4 86 624 5 41 75

Dalszy ciąg wygarnych podany będzie jutro

FELIETON KULTURALNY

Bolesław Sujkowski

LAS

„POLANIE" nazywali się nasi dziadowie, od polan wśródleśnych, na których żyli. Otaczała ich puszcza — mocarz prawieczny. Puszcza — niemal wróg w życiu codziennym. Zwarta, wzbraniająca kroku nogom, wglądu oczom, odwieczna, niezwalczona puszcza. Powiększenie każdego spłachetka pola, przecięcie każdej dróżki — to była walka zawzięta, trud niemal krwawy. Broniło się każde drzewo ogromem pnia, mocarną siłą korzeni, co jak pazury zaciśnięte wczepiały się w caliznę ziemi i puścić nie chciały. Odepchnięta — puszcza atakowała wciąż uparcie, sypiąc na małe polany roli obfitość nasion, śląc nocami swe sługi: dziki, żubry, niedźwiedzie, by niszczyły ludzki trud.

Gdy niebo od zachodu czerwieniło się nocnymi łunami i w żelazo zakuci najeźdźcy w perzynę obracali leśne osiedla — korzystała wnet puszcza i falą zachłanną młodego gąszczu zalewała opuszczone pola. Aż w ponownym, ciężkim trudzie wydzierać je musiał nasz pradziad!

Lecz w takich chwilach stawała się puszcza i sprzymierzeńcem najwierniejszym. W jej niedostępnych głębiach kryła się ludność, gdy oprzeć się nie mogły grodziska, na leśnych zawałach załamywały się ataki żelazem okrytych najeźdźców, w leśnych zasadzkach, w ustawicznych nękaniach, których napadach kruszyły się ich siły. Lękał się Niemiec polskiego boru.

W czasie pokoju ulegała puszcza tylko śmiałemu i mocnemu. Z twardzieli modrzew, czy dębów wyniosłych wyrąbywane belki dawały budulec, co wieki trwał; Odrą, Wisłą płynęły ku morzu gonne sosny na maszty słowiańskich, zuchwałych, licznych korabi. Pod oszczepem padał dzik, żubr, niedźwiedź, pod strzałą z kuszy ryś, czy wilk. Barcie dzikich pszczół dawały miód, gąszcze przyziemne orzechy, grzyby, jagody. Puszcza niczyja, choć nieustępliwa i groźna — przecież żywiła i odziewała śmiałego. Brał z niej nasz pradziad co tylko chciał i co wydrzeć jej potrafił.

A potem puszcza nie była już niczyja! Potem była pańska! Ku uciesze wielmożów, łowami się zabawiających, ku zasileniu ich kies złotem za gonne sosny, spławiane do Gdańska, co już nie na polskich korabiach były masztami. Szedł w puszczę nasz dziad, pędzony przymusem, aby jaśnie panu napędzać zwierza na łatwy strzał, aby w pocie i trudzie walić drzewa — nie na swój użytek. Nie nauczył się kochać takiej puszczy, a przestał ją szanować i cenić. Szedł skrycie, nocą, rąbał najpiękniejsze, proste drzewa, aby przecie podeprzeć walący się płot, aby nową łatę wstawić pod kurną, zapadającą się strzechę.

Nie odwracał przecież las swej łaski i nie odmawiał opieki. Wstrzymywał wiosenne, górskie powodzie, łagodził wiatry, zwalczał swym wilgotnym oddechem posuchy. A gdy przychodziły dni próby — był zawsze niezłomną, wierną, polską twierdzą. Zaznali tego Szwedzi, nie mogąc pokonać chłopskiej ruchawki w Kurpiowskich borach, zaznali Tatarzy, podhajecką klęskę ponosząc na leśnych zawałach. „DO LASU" szli nasi dziadowie w roku 63 i tylko dzięki wielkim jeszcze wówczas lasom walczyć mogli tak długo. Oparł się las i samolotom, czy czołgom i znów „CHŁOPCY Z LASU" nazywali się nasi bracia przez pięć lat ostatniej, śmiertelnej próby. Tylko las dawał schronienie i możność oporu.

Las — choć tak go już zostało niewiele! Jaśniepańska, czy zaborcza, rządowa siekiera niszczyła las bezwzględnie i bez zastanowienia. Aż Polska z kraju borów stała się krajem pól, jakże często będących tylko bezwartościowymi wydmami! Na ogołoconych z lasu stokach gór rodzą się coroczne niszczycielskie powodzie, wichry, bez przeszkód hulają po polach, susze stają się klęską coraz dotkliwszą.

Już nie zna zielonego, ukojenie i zdrowie dającego cieniu lasu na-

Zjednoczenie PSL i SL pewne w tym roku

W WYNIKU narady Gł. Kom. Współdziałania PSL i SL i zatwierdzenia przez nią wytycznych deklaracji ideowej zjednoczenia obu stronnictw ludowych, Główna Komisja postanowiła zwołać wspólne dwudniowe posiedzenie Rad Naczelnych na dni 26 i 27 czerwca br. celem zatwierdzenia wytycznych deklaracji ideowej i statutu oraz wyznaczenia terminu Kongresu Zjednoczeniowego. Kongres ten ma się odbyć w tym roku.

Wymiana dokumentów między ZSRR i Finlandią

AGENCJA TASS donosi, iż w Helsinkach odbyła się wymiana dokumentów ratyfikacyjnych układu w sprawie granicy radziecko-fińskiej, podpisanego w Moskwie 9 grudnia 1948 r.

Wymiany dokonali: w imieniu rządu radzieckiego poseł nadzwyczajny i min. pełnomocny ZSRR w Helsinkach — Sawonienkow a w imieniu rządu fińskiego — pełniący obowiązki ministra spraw zagranicznych Finlandii — Uno Takki. (PAP)

NIEDZIELA SPORTOWA

W niedzielę, dnia 10 bm. odbędą się na terenie całego kraju następujące ważniejsze imprezy sportowe:

W rozgrywkach o mistrzostwo Lig piłkarskich spotykają się (na pierwszym miejscu gospodarze):

I LIGA

Legia — ZZK
Wisła — Szombierki
Warta — Ruch
AKZ — ŁKS
Polonia (B) — Cracovia
Lechia — Polonia (W).

II LIGA

(grupa północna)

PTC — Radomiak
Pomorzanin — Ognisko
Bzura — Garbarnia
Widzew — Ostrovia
Lublinianka — Gwardia (Szcz.)

(grupa południowa)

Baildon — Tarnovia
Chełmek — Polonia (Przem.)
Polonia (Sw.) — Naprzód
Gwardia (Kielce) — Rymer
Skra — Pafawag

KRAKÓW. Międzyokręgowy mecz bokserski Kraków — Wrocław.

ŁÓDŹ. Mistrzostwa indywidualne Polski juniorów w pływaniu.

GDYNIA. Międzynarodowe zawody pływackie z udziałem zawodników węgierskich.

WROCŁAW. Międzyokręgowy mecz pływacki Wrocław — Szczecin.

WARSZAWA — BYDGOSZCZ — OLSZTYN — ŁÓDŹ — GDAŃSK — ŚLĄSK — Indywidualne mistrzostwa okręgowe w boksie.

Sekretarz Komisji Centralnej Zw. Zawodowego

BOLESŁAW GEBERT

o ruchu zawodowym w Polsce

Sekretarz Komisji Centralnej Związków Zawodowych Bolesław Gebert udzielił przedstawicielowi „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" odpowiedzi na trzy zasadnicze pytania, nasuwające się w związku z rozwojem ruchu zawodowego w Polsce.

Na pytanie, jakie znaczenie ma lutowe plenum KCZZ na tle nowej sytuacji w Światowej Federacji Związków Zawodowych — Bolesław Gebert, sekretarz generalny Federacji dał następującą odpowiedź.

„Plenum Komisji Centralnej Zw. Zawodowych w pełni solidaryzowało się z uchwałami, powziętymi przez Komitet Wykonawczy ŚFZZ, odbytym w końcu stycznia w Paryżu. Polski ruch zawodowy zawsze z wielką troską i uwagą śledził bieg wypadków w międzynarodowym ruchu zawodowym i zawsze stał na straży jedności międzynarodowego ruchu zawodowego. Polska klasa robotnicza dała wyraz swojej postawy nie tylko w licznych rezolucjach, przyjmowanych w zakładach pracy, na konferencjach, zjazdach i kongresach, ale szła również z wydajną pomocą materialną. Dziesiątki milionów złotych złożyli polscy robotnicy na rzecz górników francuskich, związkowców Hiszpanii i Grecji, walczących o swe prawa i o wyzwolenie swych narodów z niewoli faszystowskiej i zależności od obcego imperializmu.

Polskie związki zawodowe wezmą czynny udział w organizowaniu międzynarodowych departamentów zawodowych przy ŚFZZ. Już w drugiej połowie czerwca odbędą się międzynarodowe konferencje górnicze, metalowców, włókniarzy i pracowników skórzanych. Na konferencjach tych nasze związki zawodowe będą nie tylko reprezentowane, ale i niezawodnie wniosą wiele z własnych doświadczeń do obrad na tych konferencjach i przyczynią się do utrwalenia i pogłębienia międzynarodowej jedności robotniczej. Polski świat pracy w trudnych warunkach odbudowujący swój kraj — swoją ojczyznę, świadomy jest, że pełniąc patriotyczny obowiązek wnosi wiele do obrony i utrwalenia pokoju".

Omawiając znaczenie mającego się odbyć w maju br. Kongresu Związków Zawodowych Bolesław Gebert powiedział:

„Kongres Związków Zawodowych w Polsce będzie dużym wydarzeniem w życiu naszego narodu. Na Kongresie tym staną zagadnienia tak wielkiej wagi, jak przedterminowe wykonanie planu trzyletniego, omówienie i przygotowanie do wykonania sześcioletniego planu budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju. Zagadnienia te łączą się ściśle z pogłębieniem, rozszerzeniem i utrwaleniem współzawodnictwa pracy, racjonalizatorstwa wynalazczoci, które obejmują coraz szersze zastępy świadomych, ofiarnych ludzi pracy, współgospodarzy naszego kraju.



Kongres nasz będzie już mógł podsumować pierwsze wyniki wielkiej akcji oszczędnościowej, jaka została zapoczątkowana na niedawno odbytej krajowej konferencji oszczędnościowej. Kongres będzie mógł z dumą wskazać na stałą poprawę materialnego i kulturalnego bytu polskiej klasy robotniczej, jej zdobyczy i osiągnięć w dziedzinie socjalnej i całokształcie naszego życia. Kongres ten będzie też kongresem, który wzmocni sojusz robotniczo-chłopski. Kongres nasz pogłębi i wzmocni proletariacki internacjonalizm. Na Kongres ten bowiem przybędą liczne delegacje ze związków zawodowych wielu krajów. Kongres będzie też

(Ciąg dalszy na stronie 8)

Palmowa Niedziela.

Ostatnia niedziela przed Wielkanocą nazwaną została NIEDZIELĄ PALMOWĄ od słania drogi palmami przy wjeździe Chrystusa do Jerozolimy.

W Mszy św. tej niedzieli INTROIT jest wyjęty z ps. 21 Dawida: „Panie, z pomocą Twą nie stój zdaleka ode mnie, pośpiesz ku obronie mojej: wybaw mię z paszczęki lwiej i od rogów jednorożców biedotę moją. Boże, Boże mój wejrzyj na mnie, czemuś mię opuścił? Dalekim ja od ratunku dla grzechów, którem przyjął na się".

KOLEKTA prosi dla nas o łaskę, abyśmy naśladowali cierpliwość i pokorę Chrystusa.

LEKCJA opisuje cierpienia i chwałę Pana Jezusa. Wszystko powinno przed Nim zginać kolana, ponieważ w tym tygodniu Boski Majestat Jego największego doznaje upokorzenia. Następuje PASJA czyli opis męki Zbawiciela według św. Mateusza.

OFIAROWANIE opisuje zupełne opuszczenie Odkupiciela w Jego ostatniej walce. Mówi o złości Jego wrogów, którzy łaknącemu podają żółć a pragnącemu ocet „Serce Moje oczekuje urągania i boleści: czekałem, ktoby się Mnie użalił, a nie było: szukałem, ktoby mnie pocieszył, a nie znalazłem".

* * *

Palmową niedzielę lud nazwał także Wierzbną, gdyż u nas palmę zastępują gałązki wierzbiny z rozkwitającymi pączkami bazi. Z gałązkami tymi idą wierni do kościoła, gdzie kapłan je poświęca, a następnie domownicy, wyjąwszy zza obrazów świętych zeszłoroczne, zatykają nowe.

Według wierzenia ludowego poświęcona dnia tego wierzbina ma moce ochronne i lecznicze. Przybija ją gospodarz na wsi nad drzwiami zabudowań, by uchroniły od gradu; z gałązką wierzbiny w ręku wygania pierwszy raz bydło na pole.

W niektórych okolicach chłopcy robią tzw. „obchody z lilijką" i chodząc w przebraniu od chaty do chaty stroją rozmaite żarty, otrzymując wzamian datek.

(drw.)

botnicze dziecko Warszawy, Łodzi czy Katowic.

Szedł ojciec w pański, czy zaborczy — rządowy las z siekierą, ukrytą za pazuchą, nocką, wyciąć co potrzebował, gdy kupić nie miał za co! Nie szanował tego pańskiego lasu, nie ukochał, najwyżej stękał, że to coraz dalej iść musi. „Dzień lasu" to był tylko dzień źle płatnej, ciężkiej pracy. Dla siebie znał chyba tylko „Noce lasu", noce niszczycielskiej, przestępczej wyprawy z biedy i z musu.

Jakże dziś jest inaczej! Las już nie jest jaśniepański, czy rządowy, zaborczego rządu. Las jest własnością państwa ludowego, więc wspólny, więc i Twój! Las jest naszych dzieci i wnuków, las jest dobrem bezcennym nas wszystkich! Nie rąbią go zachłanne na chwilowy zysk siekiery, lecz użytkuje skrzętnie i planowo dłoń fachowca-społecznika. Dziś iść nocą na samowolny, niszczycielski wyrąb mogą chyba tylko głupcy, lub świadomi wrogowie ludu! Już skończyły się „noce lasu"!

Dziś znamy „DZIEŃ LASU". Co roku my, mieszkańcy miast, zwracamy się ku lasom myślą! To dużo — zrozumieć, to mało — tylko rozumieć!

Pamiętajmy, że wróg wyniszczył nam lasy celowo i systematycznie! Że jesteśmy jednym z najuboższych w lasy krajów Europy! Że miliony hektarów nieużytków dziczejących z roku na rok i zamieniających się w lotne wydmy czeka na zalesienie! Że nie zwalczymy powodzi, póki nie zalesimy gór! Że przemysł nasz żąda coraz więcej drewna, którego wyniszczone lasy niedługo nie będą w stanie dać! Pamiętajmy o tym stale! I w „Dniu Lasu", który w tym roku nie jest dniem, ale całym okresem pracy — dajmy też i naszą pracę! Choćby dzień, choćby parę godzin! Idźmy zalesiać nieużytki! Przyczyńmy się choćby w najdrobniejszej mierze do tego wielkiego dzieła! Zadrzewiajmy drogi, skarpy, miedze, przywróćmy krajobrazowi naszemu piękno, stawiajmy wiatrom zapory.

A pracując pokochajmy i nauczmy się cenić las! I każde drzewo! Zrozumieć musimy i w innych wpajać, że drzewo to istota żywa! Że łamanie gałęzi „na dekoracje" to dzikie barbarzyństwo! Że każde skaleczenie kory to rana, przez którą szkodliwe grzybki dostają się do drzewa i niszczą je! Że nieostrożność z ogniem w lesie — to społeczna zbrodnia! Od jednej zapałki, od jednego papierosa idą w niwecz milionowe wartości i wiele, wiele lat pracy!

Oraz — że las, to nie tylko dawca niezastąpionego surowca, ale i piękno, gdzie szukamy odpoczynku i odprężenia! Ale nie tylko Ty, lecz po Tobie setki innych! Dbajmy wię i o czystość w lesie! Piętnujmy dzikusów zaśmiecających lasy butelkami od wódki, papierami, odpadkami! Ukochajmy las! Z ukochania płynie zrozumienie i szacunek! Nigdy już nie będzie las dla nas wrogiem! Ale teraz czas abyśmy — zwycięzcy nad przemocą lasu — stali się jego przyjaciółmi.

Pomyślcie o lesie w „DNIU LASU"!

Zagadnienia

Nowa polityka na odcinku mieszkaniowym

Nigdy w Polsce nie mieliśmy nasyconego rynku mieszkaniowego, a w wyniku niszczycielskich działań wojennych przedwojenna nasza mizeria mieszkaniowa uległa oczywiście dalszemu pogorszeniu. Całe miasta znalazły się w gruzach, a i tam, gdzie bóg wojny obszedł się z siedzibami ludzkimi bardziej litośnie, ogólna ilość mieszkań skurczyła się znacznie, choćby przez konieczność oddania lokali mieszkalnych władzom i instytucjom.

Pamiętamy dobrze owe „ścieśnianie" i „zgęszczanie", owe „dokwaterowywanie", które narobiło w Polsce wiele złej krwi i, niestety, nadal pokutuje u nas jako zło konieczne.

Musimy przyznać, że gdy w pierwszym okresie powojennym bardzo mało dbano o to, by przysporzyć ludziom mieszkań — ważniejszym bowiem zadaniem była odbudowa zdewastowanego przemysłu — to ostatnio na ten odcinek społeczny położono szczególny nacisk. Kiedy w 1946 r. na odbudowę domów mieszkalnych wyasygnowano zaledwie pół miliarda zł, a w 1947 r. wydano na ten cel 4,5 miliarda, to w 1948 r. fundusze przeznaczone na budownictwo mieszkaniowe wzrosły do 16,8 milarda, zaś w 1949 roku wynosiły sumę 23.749.000.000 zł. W planie sześcioletnim natomiast przewidziane jest jeszcze większe przyśpieszenie tempa budownictwa mieszkaniowego, bowiem w ciągu sześciu lat wybudowanych ma być w Polsce aż 540 tysięcy nowych izb mieszkalnych.

Zapowiedź szybszego tempa budownictwa mieszkaniowego natrafia w społeczeństwie na bardzo podatny grunt. Od tego, jak zdołamy rozwiązać zagadnienie mieszkaniowe, zależy i zdrowie narodu — zarówno fizyczne jak i moralne — jak i jego zdolność do wzmożonego wysiłku nad odbudową i rozbudową kraju. Zgoda w rodzinach i szczęście osobiste człowieka związane jest nie mniej jak najściślej z posiadaniem własnego nieskrępowanego mieszkania. I dlatego na akcję budowy mieszkań nie wolno nam szczędzić wysiłku i środków, a zwłaszcza nie wolno marnotrawić przeznaczonych na ten cel funduszów.

Na ostatniej Naradzie Oszczędnościowej, oraz w czasie debaty sejmowej nad budżetem państwa sprawa powyższa postawiona została jasno i wyraźnie, bez jakichkolweik niedomówień. Musimy budować tanio, dobrze i szybko. Musimy zrealizować nowy wielki plan budownictwa mieszkaniowego tak, aby i ostatni człowiek pracy rychło znalazł się w posiadaniu chociażby skromnego, ale własnego, słonecznego mieszkania, aby nareszcie lud pracujący mógł wyjść z ostatnich ciemnych nor, w których znalazł się z winy wadliwego ustroju społecznego, z winy tych, którzy bezlitosny wyzysk człowieka pracy wypisali na swoich kapitalistycznych sztandarach.

Zaniedbań wieków nie odrobi się w ciągu kilku lat. Rozumie to każdy. Ważne atoli jest, abyśmy niczego nie zaniedbali, by przyśpieszyć dzień, w którym nastąpi likwidacja także ostatniej krzywdy społecznej również na ważnym odcinku mieszkaniowym.

NASZ KORESPONDENT ZAGRANICZNY PISZE

BRNO POD RZĄDAMI młodzieży czechosłowackiej

Eksperyment, jakiego nie zna historia — Weryfikacja na uniwersytetach — Rewelacyjna sztuka w teatrze „D 49" — Nowy duch



Praga, w kwietniu

Co słychać w Czechosłowacji? Odpowiadając na to pytanie mógłbym pisać o mobilizacji całego narodu czechosłowackiego dookoła wzmożenia wysiłków nad rozbudową gospodarczą kraju, o mobilizacji całego narodu w sprawie obrony pokoju. Mógłbym pisać o wiośnie, która i tutaj obejmuje powoli władztwo w przyrodzie, podobnie jak i u nas w kraju w Warszawie czy Krakowie. Tym razem jednak napiszę o sprawach młodzieżowych, które w dzisiejszej Czechosłowacji wysuwają się na pierwszy plan.

Niedawno na terenie czechosłowackich szkół wyższych przeprowadzono weryfikację w celu oczyszczenia tych szkół z elementów, które zbytecznie zabierały miejsce w uczelniach, a na uniwersytet zapisały się tylko dlatego, aby uniknąć pracy. Weryfikacja przeprowadzona została w ramach ogólnej reformy szkolnictwa wyższego.

Da każdego wydziału ustalone odpowiednie normy, których osiągnięcie oznaczało, że student nadaje się do dalszych studiów. Oprócz tego każdy student badany był indywidualnie. Z 47.800 studentów odmówiono w wyniku weryfikacji prawa dalszego studiowania 6.370 studentom, tj. 13% 2.400 studentów nie stawiło się do komisji weryfikacyjnej. Połowa studentów, którym odmówiono prawa studiowania, odwołała się do kompetentnych władz i z tych odwołań 25 proc. załatwiono przychylnie. Ci którzy przed komisją weryfikacyjną przepadli, skierowani zostali do pracy produkcyjnej w dziedziniach odpowiadających ich zdolnościom i po pewnym czasie będą mogli być znowu przyjęci do szkół wyższych, o ile na to zasłużą.

Niezwykle ciekawy eksperyment przeprowadzony zostanie na terenie miasta Brno. W dniach 13 i 14 maja młodzi członkowie Związku Młodzieży Czechosłowackiej zasiąda na kierowniczych stanowiskach zarządu miasta i przez dwa dni kierować będą jego rozwojem.

Akcja ta ma wykazać, w jakim stopniu młodzież dzisiejsza przygotowuje się do życia praktycznego, jaki jest jej stosunek do pracy, ludzi, planu pięcioletniego itp.

Do akcji tej zgłosiło się już ponad 12.000 młodzieży, która w tych dwóch dniach zajmie stanowiska kierowników oddziału, nauczycieli, urzędników, funkcjonariuszy bezpieczeństwa, redaktorów pism. Młodzi prowadzić będą również teatry i tramwaje i pracować będą w dziedzinie opieki społecznej. Ci którzy okażą się najbardziej uzdolnionymi, mogą pozostać na zajętym stanowisku.

Podobnego eksperymentu nie zanotowała dotychczas historia.

A teraz kilka słów o zagadnieniach teatralnych. Teatr praski „D 49" wprowadził w tych dniach na sceną sztukę Wacława Kani „Praca Brusa Karhana", w której przedstawiona została praca jednego z czeskich zakładów przemysłowych.

Zakłady te mają w pierwszym okresie planu pięcioletniego dostarczyć motory dla kolei państwowych. Jeden z oddziałów się

(Ciąg dalszy na stronie 8)

15-LETNI PIANISTA rozsławia imię Polski

Bywa w życiu tak, że talent przechodzi z pokolenia w pokolenie, jako rodzinne dziedzictwo. Bywają po prostu dynastie artystyczne. Tak przedstawia się również na rzecz z młodziutkim pianistą polskim Zbigniewem Henrykiem Morozowiczem, który jest uprzywilejowanym synem Parany. Wnuk znakomitej artystki, która niedawno świeciła tryumfy u boku Ludwika Solskiego podczas gościnnych występów nestora sceny polskiej w Bydgoszczy — Natalii Morozowiczowej, syn głośnego i również dobrze znanego teatralnej publiczności Bydgoszczy aktora — Tadeusza Morozowicza, młody, bo 15-letni pianista rokuje wielkie nadzieje na przyszłość i sądząc po dotychczasowych sukcesach, jakie już w krótkim swym życiu odniósł, można mieć nadzieję, że rozsławi imię polskie na drugiej półkuli.

Zbigniew Henryk Morozowicz urodził się w Kurytybie (Brazylia) 29 sierpnia 1934 r. Studia muzyczne rozpoczął pod kierunkiem znanych pianistek, a od jedenastego roku życia jego wykształceniem muzycznym kierowała znakomita wychowawczyni Renée Devrainne Frank. Młodziutki pianista wykazywał niezwykłą łatwość opanowywania trudności technicznych i nadzwyczajne uzdolnienie. Ostatnio Zbigniew Henryk Morozowicz wstąpił do Szkoły Muzycznej w Paranie, gdzie zdobył sobie uznanie profesorów i zajął pierwsze miejsce w konkursowym egzaminie wstępnym.

Zdjęcie nasze wyjęte jest z programu brazylijskiego Towarzystwa Kultury Artystycznej, które organizuje również imprezy muzyczne w ramach opieki nad młodymi talentami.

Zaopiekowanie się naszym młodym rodakiem przez tak poważną instytucję, jaką jest Towarzystwo Kultury Artystycznej — jest niewątpliwie wielkim wyróżnieniem dla obiecującego pianisty i możemy mieć nadzieję, że jeszcze niejeden raz usłyszymy o jego sukcesach artystycznych.

(tl)

RZEMIEŚLNIK POLSKI

PORADY prawno-skarbowe

P. Kapicki, Kościerzyna — Na podstawie art. 21 dekretu o podatku obrotowym należy stawić wniosek do Urzędu Skarbowego, umotywowany w podobny sposób jak pismo skierowane do nas. Załączyć odpis świadectwa lekarskiego. Urząd może zwolnić od podatku.

J. Klawiter, Sopot — Z listu Pańskiego wynika, iż przedsiębiorstwo, jakkolwiek poniemieckie, prowadzi Pan na własny rachunek. Ponieważ Pan jest osobą prywatną, należy w myśl dekretu o podatku uposażeniowym opłacać opłaty dodatkowe. Przedsiębiorstwo Pańskie nie podlega bowiem ani zarządowi ani nadzorowi państwowemu, gdyż w tym wypadku musiałby Pan otrzymywać jedynie wynagrodzenie za Kierownictwo Prowadzenie przedsiębiorstwa na rachunek własny kwalifikuje je do rzędu przedsiębiorstw podlegających opłatom dodatkowym.

L. CH. B. — a) stawki płac dla uczniów rzemieślniczych wynoszą dotychczas za godzinę w I. roku — 5 zł, w II. roku — 7.50 zł w III. roku — 10.00 złotych,

b) Do Ubezpieczalni Społecznej należy opłacać wg stawki Rcw czyli 23% w sektorze prywatnym;

c) Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej minimum zarobkowe wynosi tygodniowo 1.250 złotych, miesięcznie 5.000 zł. Stawki te stanowią podstawę do obliczania stawek także uczniowskich.

M. Dz., Zielona Góra — Godzin nadliczbowych bez zezwolenia Inspektoratu Pracy nie wolno odbywać, nawet po porozumieniu z pracownikami. Normalny termin wypowiedzenia umowy o pracę dla pracowników fizycznych wynosi 2 tygodnie licząc od dn. wypłaty, a dla pracowników umysłowych — 3 miesiące, licząc od końca miesiąca. Uzasadnionych pretensji co do wysokości wynagrodzenia wzgl. wstrzymanej wypłaty można dochodzić przed Sądem Pracy.

Mar. S.

Zaopatrzenie w surowiec podstawowym zagadnieniem rzemiosła

W ciągu ostatnich kilku miesięcy sprawa zdobycia surowca dla warsztatów rzemieślniczych jest najaktualniejszym problemem i centralnym punktem obrad zebrań rzemieślniczych wszystkich branż i wszystkich cechów na terenie kraju. Radzą nad nią w pierwszym rzędzie metalowcy, których potencjał produkcyjny warsztatów nie jest ostatnio wykorzystywany w pełnym procencie, radzą poszczególne grupy rzemiosł budowlanych, radzą drzewiarze, oraz cały szereg innych rzemiosł wytwórczych i usługowych, które chcą być w pełni użyteczne i chcą oddać maksimum usług i wyprodukować maksimum rękodzieł, by nie marnotrawić sił ludzkich i potencjału produkcyjnego warsztatów.

Wytwórczość bowiem rzemieślnicza jest istotną i ważną częścią produkcji narodowej i stanowi duży potencjał gospodarczy kraju. Jako taka musi być pomnażana i zwiększana. A jednym z nieodzownych warunków zwiększenia wytwórczości rzemieślniczej jako też warunków istnienia warsztatów rzemieślniczych, jest zaopatrzenie ich w surowiec.

Zaopatrzenie to może odbywać się dziś przez pomocnicze spółdzielnie cechowe, które głównie poprzez transakcje wiązane zapewnią warsztatom stały dopływ surowca.

Cechowe spółdzielnie rzemieślnicze są członkami Rzemieślniczej Centrali Spółdzielczo-Państwowej i Centrali Spółdzielni Cechowych, która ustala plan produkcji, tzw. nakładczej. Centrala nawiązuje obecnie kontakty z Centralami Zaopatrzenia Materiałowego przemysłów: górniczego, hutniczego, metalowego, włókienniczego i taborowego, z Państw. Komunik. Samochodow., „Motozbytem" i Centralą Handlową Przemysłu Drzewnego oraz z całym szeregiem innych instytucyj państwowych. Jest więc nadzieja, że transakcje wiązane, które obejmowały dotąd tylko niektóre branże rzemieślnicze (zwłaszcza skórzaną i tekstylną) rozciągnięte zostaną na większą ilość branż — przede wszystkim metalową i drzewną.

Zbiera się również materiały do ustalenia potencjału rzemiosł budowlanych, by można otrzymać dla nich zlecenie na wykonanie robót w ramach ogólnego planu inwestycyjnego.

W ten sposób zostanie niebawem choć w części rozwiązana sprawa zaopatrzenia w surowiec i pełniejszego zatrudnienia warsztatów rzemieślniczych, — tych, które przez rejestrację i przynależność do spółdzielni wciągnięte zostaną do planu gospodarczego i objęte państwową akcją zaopatrzenia surowcowego.

Zaznaczyć należy, że problem zaopatrzenia warsztatów w surowiec poprzez transakcje wiązane wymaga przestawienia działalności warsztatów na produkcję nakładczą, przewidzianą planem dla uzupełnienia produkcji państwowej. Do tych nowych warunków i do tego przestawienia musi rzemiosło we własnym interesie przystosować się jak najszybciej.

Inną drogą uzyskania surowca i pracy — to produkcja w zakresie własnych warsztatów rzemieślniczych — dla Central Handlowych, które ułatwiają tym warsztatom — dla wyprodukowania zamówionych partyj towarów — zdobycie surowca czy półfabrykatów. Taką transakcję z Centralą Handlową Przemysłu Drzewnego np. zawarli niedawno tapicerzy — na dostarczenie dla tejże Centrali tapczanów, potrzebnych dla pokrycia zapotrzebowania rynku wewnętrznego.

Cały szereg problemów produkcyjnych państwowego przemysłu fabrycznego nie da się rozwiązać bez czynnego udziału w nich drobnych wytwórców rzemieślniczych. Nie opłaca się bowiem często dużym fabrykom uruchamiać specjalnych działów dla wytwarzania niektórych części maszyn itp. Opłaca się natomiast ta wytwórczość warsztatom rzemieślniczym, których przestawienie na specjalizację i specyfikację nie nastręcza specjalnych trudności. Wobec tego fabryki, dysponujące dostateczną ilością surowca — dostarczają go — również tylko przez spółdzielnie — warsztatom, które dla nich wykonują pewne roboty.

W ostatnim czasie urzędy skarbowe, które wprowadzają u siebie księgowość przebitkową, zamówiły aparaty do tej księgowości w warsztatach rzemieślniczych, które wykonają je taniej i z większą precyzją niż fabryka. Surowiec dostarczyło w tym wypadku Ministerstwo Skarbu.

Problem surowcowy dla warsztatów łączy się z zagadnieniem racjonalnej gospodarki surowcowej. Na tym odcinku rzemiosło wciągnąć się winno w planową akcję oszczędnościową, prowadzoną obecnie przez Państwo. Chodzi o to, by jak najoszczędniej gospodarować surowcem, by było jak najmniej odpadków przy produkcji i by odpadki, które muszą pozostać po maksymalnym wykorzystaniu surowca, nie wędrowały na śmietnik — czy do pieca. To bowiem, co jest bezużyteczne w jednym warsztacie, może być zużyte przy produkcji innych wytworów lub po pewnej przeróbce — dać pełnowartościowy surowiec.

Łucja Rem.

SZKOLENIOWA placówka drukarzy

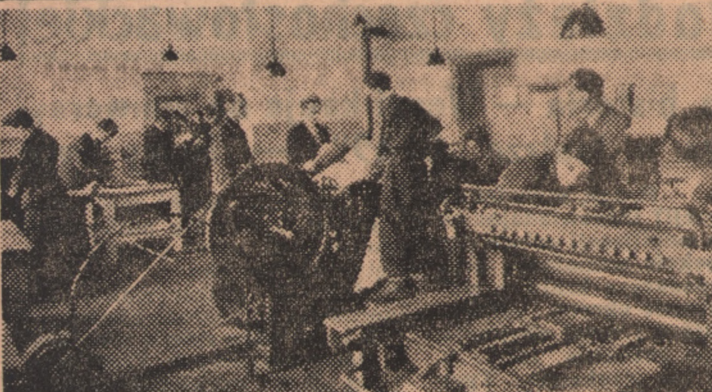
Drukarnia Poznańskiego Zakładu Doskonalenia Rzemiosła, która jest warsztatem szkoleniowym dla klas drukarzy i grafików publ. średn. szkoły zawodowej, otrzymała niedawno obszerniejsze pomieszczenia w gmachu Izby Rzemieślniczej, w skrzydle oddanym do dyspozycji ZDR.

Zarówno drukarze, jak i uczniowie mają więcej przestrzeni, w której mogą się swobodnie poruszać w czasie swej pracy oraz ćwiczeń. Tu bowiem odbywają się lekcje praktyczne uczniów drukarskich — a w salach ZDR wykazały z zakresu technologii drukarskiej oraz innych przedmiotów zawodowych. W ten sposób Zakład Doskonalenia Rzemiosła współpracuje ściśle i wspiera szkołę zawodową.

W pierwszej ubikacji nowych pomieszczeń jest niewielkie biuro drukarni — dalej wykończalnia, introligatornia, sale różnych maszyn: płaskich, do cięcia papieru itp., wreszcie obszerna zecernia i w końcu sala, w której pracuje pełną parą stary linotyp, najstarszy w Poznaniu, pamiętający czasy arcybiskupa Stablewskiego, z którego inicjatywy składano na tym linotypie druki polskie w czasie zaboru pruskiego. Linotyp-weteran, wyremontowany i pielęgnowany, nie ustępuje linotypom nowym i pomaga drukarni w wypełnieniu planów zakreślonych, a kierownictwu szkolenia — w przygotowaniu nowego narybku drukarskiego.

Magazyny mieszczące zapasy papieru, zaopatrzone są w okna o kolorowych szybach-zielonych, by zapobiec płowieniu papieru.

Drukarnia jest całkowicie przystosowana, nie tylko dla wykonywania prac drukarskich, ale i do celów szkoleniowych i ma wszystkie urządzenia higieniczne. Ambitni kierownicy drukarni i szkolenia marzą jednak o tym, by mieć obszerniejsze jeszcze i wygodniejsze pomieszczenia w projektowanym czwartym skrzydle gmachu Izby Rzemieślniczej. (r)



Uczniowie drukarscy ćwiczą w Drukarni Z. D. R.

Odpowiedzi Redakcji

P. Wiktor Łukszyn — Gorzów. Może Pan z całym zaufaniem zwrócić się do obecnej dyrekcji Pozn. Zakładu Doskonalenia Rzemiosła (Poznań, Wały Zygm. Augusta 15), która stara się każdego wysłuchać i każdemu doradzić.

W Pana sprawie radzimy złożyć odpowiednie podanie do dyrekcji Zakładu Doskonalenia Rzem. w Poznaniu o przyjęcie na kurs kreślarski, który rozpocznie się jeszcze w bież. miesiącu.

Możemy Pana zapewnić, że dyrekcja Pozn. ZDR pójdzie Panu jak najdalej na rękę. Locum bezpłatne znajdzie Pan w bursie ZDR. Nauka ewentualnie również bezpłatna (podać warunki materialne we wniosku) W sprawie pomocy na wyżywienie może Pan zechce zwrócić się do Opieki Społecznej.

P. Fr. Bączkowski — Turza (pow. Tczew). Życzony podręcznik korespondencji wysłał p. a. Pana Pozn. Zakład Doskonalenia Rzemiosła.

Kto sprzeda względnie wskaże, gdzie można nabyć podręcznik zegarmistrzowski Bieverta w tłumacz. polskim, wyd. w 1939 r.? (prosimy podać do n. redakcji).

5. **M. Dz., Zielona Góra.** — Kontrolę ilościową należy prowadzić; zwolnienia możliwe na wniosek, złożony do końca listopada w Izbie Skarbowej.

Od sublokatora, prócz należnego czynszu najmu, zgodnego z dekretem, można pobierać umowne odszkodowanie za używanie mebli.

Łuna nad Berlinem

ZBIGNIEW ROMAŃSKI

29

Okazało się jednak, że poszukiwanych notatek istotnie w tym dziale nie było.

— W takim razie są widocznie u Kaltenbacha. A tak... tak teraz przypominam sobie. Był tu u mnie wczoraj w nocy... Tak, tak to on je ma na pewno...

— Panie majorze czy mogę pozwolić sobie na podobną aluzję... o miłości? — Spytał z kolei Leon, mrużąc cwaniacko lewe oko...

— A... ha, ha, to wam się udało. Udało się nie ma co. Nie dajecie się jakoś... Dobry znak kolego Habermann, dobry, nie ma co...

— Panie majorze — rzekł Leon już poważnie — czy w takim razie mogę wziąć te notatki od doktora Kaltenbacha?

— Tego nie wiem. Uważam jednak, że tak. On nigdy notatek tych długo nie potrzebuje. Przekonajcie się zresztą sami.

— Dobrze, dziękuję. A więc do widzenia.

— Do widzenia. Spotkamy się chyba w klubie co?

— Postaram się być tam dziś wieczorem. Doświadczenia kończę już o szóstej.

Leon był tylko raz w pracowni Kaltenbacha... nie oficjalnie. Szedł tam teraz z nieco dziwnym uczuciem, jak dziecko, które zbroiło coś i nie dostało w skórę.

Uśmiechnął się na takie porównanie.

Zapukał lekko dwa razy. Nikt nie odpowiadał. Zapukał ponownie.

— Herein — krzyknął ostro Kaltenbach.

W drzwiach stanął Leon.

— A to pan... Czego? Czego pan sobie życzy?

— Czy mógł bym pana doktora poprosić o notatki „D 45" potrzebuję je...

— Dobrze, dobrze... Oto one — odrzekł Kaltenbach swoim niemiłym lodowatym głosem, wręczając Leonowi skoroszyt z czerwoną opaską.

— Dziękuję.

— Ale, ale... zapomniałbym. Otrzymaliście nowe zlecenie. Ważne zlecenie. Weźmiecie udział w wizytacji kilku obozów koncentracyjnych. Będziecie asystentem komisji naukowej z ramienia naszego laboratorium. Pojedzie tam również trzech generałów... Chodzi przede wszystkim o doświadczenia przeprowadzane naszymi preparatami. Wierzę, że pan jest człowiekiem, na którym możemy bezwarunkowo polegać. Muszę nadmienić, że z pracy pana jesteśmy szczerze zadowoleni. Życzę zatem dalszych sukcesów...

Tu Kaltenbach wstał, wyprostował nieco swą zgarbioną postać i podał Leonowi rękę.

— Dziękuję — rzekł krótko i głośno, jak zwykli to czynić pruscy żołnierze.

Wtem w drzwiach stanęła jakaś kobieta.

Krukowski spojrzał na wchodzącą i znieruchomiał. Poznał od razu. Nie ma żadnej wątpliwości. To jest przecież Maria Fanning... Ależ tak. Czego ona tu szuka?

— Proszę, pani wejdzie i spocznie sobie, ot tu w fotelu. A z panem załatwiłem już wszystko, prawda? — rzekł Kaltenbach.

— Tak — mruknął półgłosem Leon i wyszedł z pracowni.

Maria również poznała Krukowskiego. I ona zapytała siebie... „czego on tu szuka?" Oboje mieli te same zastrzeżenia: „Czyżby był na usługach Niemców?"...

Tego samego wieczora jednak, Leon dowiedział się od Sterila całej prawdy. Teraz dopiero zrozumiał w jak niezwykle trudnym położeniu znajduje się ta kobieta.

Będzie z nią musiał nawiązać kontakt. Porozmawiać. Trudność cała polegała na tym, że Maria była pilnowana, tak w dzień jak i w nocy.

Siedząc w klubie i rozmawiając z majorem o zaletach rudych dziewcząt, Leon myślał nad sposobem skontaktowania się z Marią.

...A może Steril pomoże? Tak, popróbuję — rozważał.

— Słuchajcie majorze. Mówiliście coś o tej Polce. Ciekawym co to za stworzenie. Czy nie mógłbym z nią porozmawiać i dowiedzieć się coś nie coś o pracach Krasewicza? Zapewniam was majorze, że jestem doskonałym psychologiem. Zresztą bardzo mnie takie sprawy interesują...

— Niee, to rzecz Kaltenbacha, a on nie lubi jak mu ktoś robotę psuje. Nalejcie lepiej wina. O tak... Nie. To wykluczone... Chociaż — zobaczyć ją możecie. A ostatecznie... jeżeli zezwoli pobawić się z sobą to też możecie... Chociaż — tu przybliżył major swą twarz do Leona — chociaż taka bezwłosa piękność mnie osobiście nie interesuje. Ha, ha, ha... Ale dobrze, dobrze pójdziemy do niej...

— No to zaprowadzcie mnie... Jeżeli oczywiście wam to trudności nie sprawia majorze.

— A ja widzę, że wolicie Polki chociaż bezwłose, niż rasową Kätchen... No, chociaż kto tam wie czy nie macie racji. Nalejcie no jeszcze w te szkiełka...

Mocne wino włoskie robiło swoje. Steril wpadł w doskonały humor. Opowiadał słone dykteryjki, od których bodajże sam Casanova by się zarumienił. W końcu Leon namówił jednak majora na udzielenie mu przepustki do pokoju Marii Fanning.

— Dobrze, dobrze. Zadzwonię do tych idiotów na górę, żeby was wpuścili. Tylko bez gwałtów przyjacielu, bo jak narobi krzyku, to stary mnie chyba zastrzeli. Stary byk cholera... No dobrze, dobrze, ha, ha, ha...

Leon nie chciał wprost wierzyć, że tak gładko poszło. Steril rzeczywiście chwycił za słuchawkę telefonu, który stał na stole barowym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NASZ KORESPONDENT ZAGRANICZNY PISZE

„ŁAPCIE SZPIEGA”...

ale szpieg kpi sobie z „pogoni“

Wielka mistyfikacja wywiadu amerykańskiego

Nowy Jork, w kwietniu

Jednym z najklasyczniejszych przykładów pobłażliwości naprawdę karygodnych sądów amerykańskich w Niemczech jest wydanie wyroku uniewinniającego w sprawie słynnego „leutnanta” Skorzenego i jego 7 pomocników.

Skorzeny wsławił się nie tylko oswobodzeniem Mussoliniego uwięzionego przez Amerykanów na najwyższym szczycie Apenin w Gran Sasso, ale również „wcieleniem” do armii amerykańskiej 2.000 żołnierzy i oficerów Wehrmachtu przebranych w mundury amerykańskie i doskonale władających angielskim, którzy mieli za zadanie zdobyć mosty na Mozeli i ułatwić przejście przez nie wojsk niemieckich.

Aby przygotować swych ludzi do tego zadania w jesieni 1944 r. w Friedenstalu pod Oranienburgiem Skorzeny udzielał im specjalnych kursów. Uczył ich dialektu wojska amerykańskiego, sposobu otwierania paczek z papierosami i innych szczegółów mających ich zidentyfikować z przeciwnikiem.

Wyszkoleni i zaopatrzeni w amerykańskie dowody osobiste, drobne pieniądze, nawet listy od rodzin amerykańskiego pochodzenia, uczniowie Skorzenego z łatwością dołączyli się do oddziałów amerykańskich i podosiadali jeepsy, lub też w przebraniu Military Police dawali mylne sygnały. Bez przerwy przechodzili front amerykański przygotowując grunt do ataków niemieckich.

Amerykanie nie od razu połapali się w sytuacji, tak że szpiegom Skorzenego udało się dzięki akcji prowadzonej w ich armii, opóźnić o kilkanaście dni ofensywę armii Eisenhowera. Wreszcie zaczęto wykrywać „wybrańców” poddając szczegółowemu badaniu wszystkich żołnierzy niemieckich.

Okazało się, że niektórzy skorzeniści dotarli aż na tyły armii i planowali zamach na rezydującego w Wersalu Eisenhowera. Tylko dzięki drobnym szczegółom udawało się ich zidentyfikować.

Tak np. dwaj podporucznicy, których przepytanie wypadło zadowalająco oznajmili, że uczęszczali do szkoły w Camp-Hood. Niespodziewanie agent amerykańskiej misji przeciwszpiegowskiej zapytał:

— Znacie Texas? — Nigdy tam nie byliśmy — brzmiała odpowiedź. Otóż okazało się, że Camp Hood leżał właśnie w Texasie.

Dzięki tym i innym procedurom, wykryto w końcu prawie wszystkich pseudo-Amerykanów za wyjątkiem tych, którzy wraz z samym organizatorem operacji Skorzenym, zdołali się ulotnić. 130 członków „wyprawy” zostało rozstrzelanych. Skorzeny wycofał się z operacji i przybrał znowu mundur niemiecki, organizując sabotaże w miejscowościach zajętych przez Amerykanów i otaczając ich na zmianę siecią szpiegów cywilnych.

W maju 1945 r. Skorzeny oddał się w Salzburgu dobrowolnie w ręce Amerykanów.

Kiedy 8 września 47 r. stanął przed sądem amerykańskim twierdził, na swoje usprawiedliwienie, że żołnierze jego przebierali się w mundury przeciwnika tylko, aby wcisnąć się w jego szeregi, jednak dla prowadzenia działań wojennych przybierali znowu mundury niemieckie. Na zarzut przygotowywania zamachu na Eisenhowera odpowiedział:

— Gdybym miał taki zamiar, usiłowałbym go zrealizować, a gdybym spróbował napewno by mi się to udało.

„Zbudowany” tak zdumiewającymi argumentami sąd amerykański uniewinnił oskarżonego i przekazał niemieckiemu sądowi denazyfikacyjnemu.

25 lipca 48 r. strażnicy niemieccy więzienia zastali celę Skorzenego opróżnioną. Zbieg pozostawił w niej list, w którym tłumaczył swą ucieczkę tym, że „komuniści niemieccy pełni nienawiści do mnie nie dają mi gwarancji sprawiedliwego wyroku”.

Od tej pory władze amerykańskie i niemieckie na próżno „poszukują“ tego, którego tak dobrodusznie traktowały, gdy był w ich rękach. Podobno ma on wielu zwolenników i organizuje nowe bandy, służąc jednocześnie różnym amerykańskim „Digestom“ za bohatera sensacyjnych artykułów, które drukują nagłówki w rodzaju: „Gdzie znajduje się najniebezpieczniejszy człowiek w Europie“.

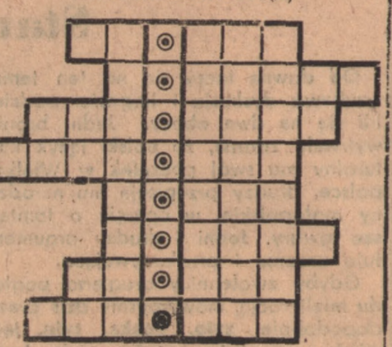
Gdyby Amerykanie szukali jednak Skorzenego na serio, bardzo szybko mogliby go odnaleźć. Albowiem wg wiarogodnych informacji Skorzeny przebywa dziś w „jaskini lwa“, bo w Waszyngtonie, gdzie swe „cenne“ doświadczenie oddał na usługi... samych „poszukujących“.

I. H.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

SERIA IX

ZADANIE NR 44 (a)



W powyższą figurę wpisać 8 nazw miast, w których odbywały się ważne konferencje międzynarodowe w okresie ostatnich 6 lat. Data niektórych konferencji: 2. — 1943, 3. — 1948, 5. — 1945, 8. — 1945. Litery w kratkach oznaczonych punktami dadzą rozwiązanie.

Rozwiązania — za które przyznajemy 3 pkt. — należy nadsyłać do 21 bm.

Mały felieton

PRAWDA?

— Pośpiesz się, Józefie. Stoisz przed lustrem już od pół godziny i robisz głupie miny. Nie mogę sobie ułożyć włosów i przez ciebie spóźnimy się na przyjęcie. Nerwy z tobą można stracić.

— Ależ, Teresko. Jakie znowu miny? Poprostu koszuli nie mogę zapiąć.

— No, przynajmniej raz się przyznałeś, że żona dba o ciebie. Widocznie utyłeś.

— Utyłeś — powtórzył z goryczą pan Józef. — Z dnia na dzień spadam na wadze. Widocznie po praniu koszula się zbiegła.

— Może powiesz, że z mojej winy?

— Nic nie powiem.

— Ale myślisz!

— Nic nie myślę.

— Naturalnie, że nie myślisz. Czyż u ciebie słowa żony zasługują na uwagę? Gdybyś myślał, tobyś nie wyprowadzał mnie z równowagi. Ale co dla ciebie znaczy żona? Gdyby to mówiła jakaś pannica...



— Ależ, Teresko. Co tu ma do rzeczy jakaś pannica... Pleciesz trzy po trzy.

— Ja plotę trzy po trzy? Więc tego się doczekałam po piętnastu latach małżeństwa? Nawet już słowa nie mogę powiedzieć? Tyranie, okrutniku!

— Teresko, uspokój się. Przecież zwariować można...

— No, wiecie co! To już przechodzi ludzkie pojęcie. Wariatkę ze mnie robi.

— Kto z ciebie robi wariatkę?

— Ty, ty! Przecież czepiasz się do mnie od kwadransa i słowa powiedzieć nie dajesz.

— Dobrze. Od tej chwili będę milczał jak grób.

— Naturalnie. Od ciebie się wszystkiego można spodziewać. Co taka biedna żona znaczy i po co z nią się wdawać w rozmowę. Niech sprząta, gotuje, pierze, a pan i władca będzie tylko na nią pokrzykiwał.

— A czyż ja nie pracuję po 8 i 10 godzin dziennie?

— Ach, więc o to ci chodzi? Chciałbyś żebym ja pracowała, a tybyś chodził z pannami do knajpy? Więc już ci zawadzam w domu? Wypędzasz mnie na ulicę? O ja nieszczęśliwa! Uuu... Uuu...

— Nie płacz, Tereso. Przecież to nie ma najmniejszego sensu.

— Patrzcie państwo. Więc nawet i łezki mi nie wolno uronić. O gdyby to moja mama nieboszczka usłyszała, to w grobie by się przewróciła!

— Napewno.

— Milcz, łobuzie. Jak śmiesz pamięć mojej matki obrażać. Chciałbyś zapewne, abym i ja już na tamten świat się przeniosła. Już wiem, jaki byłby mój pogrzeb. Bez księdza i w prostej, nieheblowanej trumnie.

— Mogę ci zagwarantować: z księdzem i w nowej trumnie.

— Aha! Wylazło szydło z worka. Więc czekasz na moją śmierć. Każesz mi popełnić samobójstwo! Dobrze! Dziś jeszcze zażyję trucizny i przeniosę się do aniołków. Otrzymasz satysfakcję, morderco. Ale przysięgnij tu, w tej chwili, w obliczu mojej śmierci, że mnie pochowasz w nowym kostiumie.

— Teresko, kochanie. Nie płacz i nie mów takich strasznych rzeczy. Kupię ci co chcesz, ale daj mi święty spokój.

— A kiedy kupisz?

— Jutro, dziś, w każdej chwili. Sprzedam zegarek, sprzedam duszę diabłu, a kostium ci kupię.

— No widzisz aniołku. I poco było twoją żoneczkę martwić. Chodź. Zapnę ci kołnierzyk i pójdziemy już na to przyjęcie. Zabawisz się, odpoczniesz i wszystko będzie dobrze. Tereska dba o swojego kochanego Józia i stara się mu umilić życie jak może. Prawda?

EDRO.

Z CHIŃSKICH KSIĄG MĄDROŚCI

Pewien urzędnik na dworze Huana, księcia Tsi, miał u szyi olbrzymie wole, które czyniło ją podobną do garnka. Książę jednak lubił i wielce cenił sobie tego uczciwego i mądrego człowieka i w końcu normalnie wielkie szyje innych ludzi wydawały mu się zbyt cienkie. Tak może duchowa wielkość uczynić wszystkie cielesne ułomności niewidocznymi.

DZUANG TSE

* * *

Pewien uczeń rzekł do Kung-Fu-Tse: „Czego nie chcę, aby inni mnie uczynili, nie czynię wobec innych“. Mistrz odpowiedział: „Ach, tak daleko jeszcze nie zaszedłeś“.

KUNG-FU-TSE

* * *

Człowiek wielki jest zakłopotany swoją niedoskonałością. Nie martwi się tym, że ludzie go nie rozumieją.

KUNG-FU-TSE

ZŁOTO NASZYCH ŁĄK I LASÓW

Niewyzyskane skarby

Zielarstwo polskie na nowej drodze

Bydgoszcz, w kwietniu

Polska jest krajem ziół. Nasze warunki atmosferyczne i klimatyczne przyczyniają się do tego, że właśnie aromatyczne zioła polskie są najbardziej cenione. Specjalnie zaś Pomorze posiada wielkie bogactwo ziół. Bory tucholskie oraz powiaty grudziądzki, lubawski i wąbrzeski posiadają duże obszary dziko rosnących ziół. Powiat toruński ma najciekawszy i największy w Europie teren dziko rosnącego rumianku. Również bezkonkurencyjne jest Pomorze, gdy idzie o konwalie. masowo rośnie tu też bez, tzw. „holunder” nie licząc naszego sławnego w miodach staropolskich — kwiatu lipowego!

Mimo jednak naszego bogactwa ziół spożycie ich jest ciągle jeszcze minimalne, bo wynosi około 50 g rocznie na 1 mieszkańca, gdy w krajach zachodnich na 1 mieszkańca przypada około 1.000 g. Zalecanie przez lekarzy stosowania ziół jest tam powszechne, podczas kiedy u nas ziołolecznictwo jest jeszcze nierozwinięte i poza rumiankiem zioła stosowane są przeważnie b. rzadko. Stosowano za to głównie sprowadzane zza granicy środki chemiczne, a zioła szły prawie wyłącznie na eksport, by powrócić do nas jako „sławne” zioła... z gór Harcu...

Ziołom polskim trzeba torować drogę do należytego im miejsca. Kiedyś na stołach polskiej arystokracji i szlachty przysmaki były suto przyprawiane korzeniami i ziołami. Obecnie nastąpić winien nawrót do dawnych zwyczajów. Herbatę ziołową ze smakiem piją na zachodzie, na Dolnym Śląsku, oraz na Pomorzu. Herbata lipowa i miętowa może zastąpić z powodzeniem drogą herbatę sprowadzaną z zagranicy.

Ideę upowszechnienia używalności roślin leczniczych realizuje obecnie dział ziół i runa leśnego Centrali Rolniczej Spółdzielni Samopomoc Chłopska, propagując zarówno uprawę jak i zbieranie ziół dziko rosnących.

Centrala posiada w Gdańsku wielki zielarski magazyn eksportowy, wywożąc zioła do USA, Szwecji, Anglii, Francji, Szwajcarii i Węgier, oraz nawiązując stosunki z Argentyną, Norwegią, Danią i innymi krajami. Wzamian za wywożone zioła Centrala Rolnicza Sp. „Samopomoc Chłopska” sprowadza zza granicy, liczne zioła egzotyczne, owoce, maszyny itd. Zatrudnia ona poważny zespół fachowców zielarskich.

Obecnie następuje reorganizacja zielarstwa w Polsce. Kontraktowaniem plantatorów zajmować się będą Pow. Zw. Sam. Chłopskiej i same gminne spółdzielnie. Powstanie Państwowa Centrala Zielarska,

Zielarstwo Pomorza obejmuje okręg bydgoski, będący przodującym okręgiem w Polsce. Posiada on 19 plantatorów na 31 gruntów ziół leczniczych, na ogólnym obszarze 40 ha. Największe plantacje istnieją na Krajnie (Wierzchucin, Wierzchucinek) oraz w pow. toruńskim. Przeważnie hoduje się tu miętę, rumianek, dziewannę, lawendę, pminek, koper włoski i majeranek. Plantacje zostaną rozszerzone o dalszych 15 ha z specjalnym uwzględnieniem mięty pieprzowej, którą obecnie przetwarza się na olejki eteryczne. Po raz pierwszy też zostaje zaprowadzona kultura sporyszu, ważnego leku w ginekologii, sprowadzanego dotychczas zza granicy, oraz rącznika (rycynusu). W okręgu bydgoskim istnieje też największa i najnowocześniej urządzona suszarnia ziół leczniczych na resztówce Samopomocy Chłopskiej w Głuchowie, pow. toruńskiego.

Wszystko to świadczy o tym, że wkroczyliśmy obecnie w okres organizacyjno-twórczy, który nie pozwoli zaprzepaścić nam dwu nieocenionej wagi wartości: olbrzymich zasobów, jakimi obdarzyła nasz kraj przyroda, oraz zapału ludzi energicznych i fachowych, którymi na tym polu rozporządzamy. (dr)



Fragmenty prac w magazynie Centrali Rolniczej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Bydgoszczy, zaopatrzonym w pierwszorzędne maszyny do cięcia i do czyszczenia ziół. Taką właśnie maszynę do czyszczenia ziół — kombinację wialni z tryjerem, przedstawia zdjęcie po prawej. Jak się odbywa ważenie i paczkowanie ziołowej herbaty, wskazuje zdjęcie po lewej. **(Foto „Venus“ — Bydgoszcz)**

LUDZIE FILMU

Massimo Serato



Włoska kinematografia po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej przez aliantów miała swój krótki okres rozkwitu i osiągnęła najwyższe szczyty artystyczne. W okresie tym powstały takie dzieła, jak: „Rzym, miasto otwarte“, „Dzieci ulicy“, „Paisa“, „Tragiczne polowanie“, a przede wszystkim „Słońce wschodzi“ twórcy Aldo Vergano, reżysera bawiącego obecnie w Polsce i nakręcającego wespół z Kańskim film o temacie górskim. Okres ten jednak już minął i twórcy postępowych dzieł filmowych nie znajdują miejsca w swym kraju, jeśli nie podporządkują się ogólnie przyjętemu szablonowemu kierunkowi w realizacji filmów. W cieszącym się u nas nadzwyczajnym powodzeniem obrazie „Słońce wschodzi“ jedną z ról głównych, brutalnego i hulaszczego oficera niemieckiego, odtworzył Massimo Serato, młody postępowy aktor, który już jednak za czasów rządów Mussoliniego wystąpił w historycznym filmie „Luiza Sanfelice“ oraz kilku innych. Obecnie wszedł na ekrany kin włoskich jeden z ostatnich jego filmów „Mężczyzna dla kobiet“, w którym partnerką jest znana włoska aktorka Clara Calamai.

KULTURA i SZTUKA

Nr 14 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 10. 4. 1949

W szkole najmłodszych reżyserów

W świetlicach brak należycie wyszkolonych instruktorów ruchu kulturalnego. Szkoda, że tylko czterdziestu. Skąd rekrutują się młodzi entuzjaści. Program i cele młodej uczelni.

Pierwsza w Polsce szkoła licealna dla instruktorów świetlicowych i reżyserów teatrów ochotniczych, założona w Bydgoszczy przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, rozpoczęła swą działalność pod najlepszymi auspicjami. Ruch świetlicowy w Polsce przybiera tempo i rozmiary wprost żywiołowe, wydziały kulturalno-oświatowe OKZZ w poszczególnych województwach prześcigają się w organizowaniu współzawodnictwa świetlicowego. W tym stanie rzeszy szkolenie samodzielnych organizatorów życia teatralnego na terenie świetlicowym wsi i miast jest zagadnieniem niezwykle palącym. To też witając z radością otwarcie i tak bardzo potrzebnej placówki, należy wyrazić ubolewanie, że może ona chwilowo szkolić zaledwie 40 słuchaczy. Nawet 400 najlepiej wyszkolnych absolwentów, którzy ukończyliby szkołę po 2 latach, nie zaspokoiłoby głodu kulturalnego świetlic wiejskich i fabrycznych.

Otwarcie szkoły dla instruktorów świetlicowych i reżyserów teatrów ochotniczych wywołało ogromne zainteresowanie. Z najdalszych stron kraju, ze Śląska, Rzeszowa, z województw białostockiego, olsztyńskiego, wrocławskiego, z Łodzi i Szczecina napływają zgłoszenia setek kandydatek i kandydatów, rekrutujących się przede wszystkim z środowiska robotniczo-chłopskiego. Kandydaci skierowani zostali przez związki zawodowe, Związek Samopomocy Chłopskiej, ZMP, PNZ oraz organizacje społeczne. Do egzaminów selekcyjnych dopuszczono 71 kandydatek i kandydatów, z których przyjęto 35, w tym 23 osoby pozamiejscowe. Słuchaczki i słuchacze pozamiejscowi korzystają z bezpłatnego pomieszczenia w bursie szkolnej. Słuchaczy, wśród których przeważa młodzież, ożywia niezwykły zapał do pracy. Na jednej ławie siedzą obok siebie siły zupełnie świeże, początkujące, nie obeznane z arkanami sztuki, obok doświadczonych kierowniczek świetlic. Córka robotnika Irena Ligowska, która od roku 1945 samodzielnie prowadzi zespół świetlicowy Fabryki Sygnałów Kolejowych w Bydgoszczy, chlubnie odznaczony na konkursach ogólnopolskich w Warszawie, zgłosiła się do nowo otwartej szkoły, gdyż chce się jeszcze dokształcać. „Trzeba się stale czegoś nowego uczyć — mówi Ligowska. — Napotykam w swej pracy na różne braki. Kierownik świetlicy musi się znać na wszystkich formach pracy świetlicowej".

Chęć uzupełnienia braków, chęć zdobycia wiadomości teoretycznych, które umożliwią w przyszłości pełnowartościową pracę kulturalną w środowisku robotniczym lub chłopskim, sprowadziła do nowo otwartej szkoły m. in. córkę chłopa z Chełmna, Bogumiłę Szymańską, która mimo młodego wieku osiągnęła duże sukcesy jako kierowniczka świetlicy gromadzkiej Samopomocy Chłopskiej. Z tych samych przyczyn porzuciła pracę w Poznaniu Felicja Żarnowiecka, mające już 3-letnią owocną praktykę świetlicową w drukarni Św. Wojciecha. Z tych samych przyczyn przyjechał do Bydgoszczy 19-letni syn rolnika Władysław Staniszewski z Wolsztyna, który pracował w ZMP jako sekretarz kolektywu oświatowego. Staniszewski oświadcza, że pragnie zostać instruktorem świetlicowym, ażeby przyczynić się do podniesienia poziomu pracy świetlic wiejskich i wychowywania nowego człowieka w duchu postępowym.

Czy nowo otwarta szkoła zrealizuje zadania, wytyczone w swoim programie? Niewątpliwie tak, gdyż gwarantują to zarówno doskonale przemyślany program nauki, jak też dobór wykładowców z dyrektorem szkoły p. Władysławem Drążkowskim, zasłużonym działaczem społeczno - oświatowym i jednym z pionierów teatru ludowego na czele.

Program nauki obejmuje 17 przedmiotów, zaznajamiających słuchacza z całokształtem zagadnień organizacji i charakteru pracy świetlic i teatrów niezawodowych, prowadzonych w duchu demokracji ludowej. Projekt siatki godzin zawiera następujące przedmioty: seminaria reżyserskie, scenograficzno-kostiumologiczne i dramaturgiczne, naukę dykcji oraz mówienia prozą i wierszem, umuzykalnienie, chór, podstawowe wiadomości choreograficzne, podstawowe wiadomości o plastyce, wybrane zagadnienia z historii literatury z uwzględnieniem historii dramatu, historię kultury i sztuki, kostiumologię, ludoznawstwo, organizację pracy świetlicowej, zagadnienia organizacyjne i techniczne teatru niezawodowego, naukę o Polsce współczesnej oraz wybrane zagadnienia z socjologii. Słuchacze uczą się samodzielnego rozpracowywania tekstów literackich i organizowania widowisk, biorą udział w dyskusjach, piszą referaty, biorą czynny udział w pracy świetlicowej oraz utrzymują stały kontakt z ogniskami kultury i sztuki — teatrem, muzeami, koncertami, salonami wystawowymi itd. Zorganizowano już chór i kapelę ludową, gazetkę mówioną i ścienną, prowadzi się stałą kronikę świetlicy. Cały zespół opracowuje montaż sceniczny związany z uroczystościami 1-majowymi.

Ze względu na wysoki poziom szkoły należało by dopomóc do jak największego jej rozbudowania. Bydgoszcz uzyskała ważną i pożyteczną placówkę, zasługującą na pełne uznanie i poparcie. Aż szkoda, że przy tym programie i poziomie kształcić się w niej może zaledwie 40 słuchaczy. I 400 dla takiej szkoły nie byłoby za dużo!

J. Bar.

„DRZEWA" WYCZÓŁKOWSKIEGO



LEON WYCZÓŁKOWSKI „DĄB" (rysunek tuszem). Z wystawy w Muzeum Miejskim w Bydgoszczy zorganizowanej w 97 rocznicę urodzin artysty.

Alfons Szyperski

Gdzie powstał nasz język literacki

Stary spór odżył na nowo

Od dawna toczy się na ten temat naukowa dyskusja i lingwiści podzielili się na dwa obozy. Jedni bronią wytrwale zdania, że polski język kulturalny ma swój początek w Wielkopolsce, drudzy przypisują mu narodziny małopolskie, w oparciu o tamtejsze gwary. Jedni i drudzy argumentują uczenie i przekonywująco.

Gdyby zwolennicy drugiego poglądu mieli rację, mówilibyśmy dziś prawdopodobnie **zyto, capka, syja, jęcmień**, a nie **żyto, czapka, szyja, jęczmień**, albowiem gwary małopolskie mazurzą, a gwary nadwarciańskie, gdzie stała kolebka naszej państwowości, nie znają tej właściwości wymawianiowej. Tak zwane mazurzenie polega właśnie na owym wymawianiu dźwięków **cz, ż, sz**, jako **c, z, s.**

Pytanie jednak i zagadka w tym, czy mazurzenie jest cechą językową starą, czy też nowszą. Brak mazurzenia w naszym języku literackim najpierw jako dialekcie mówionym na dworze piastowskim gnieźnieńsko-poznańskim przed okresem powstania pierwszych zabytków pisanych musiałby iść w parze ze znaczną starością mazurzenia na terenach małopolskich, bo wiadomo, że nasze życie literackie rozwijało się w Krakowie już w XIII wieku. Już wtedy musiałaby istnieć jakaś tradycja „kulturalniejszej", „dworskiej" mowy znad Warty, przejętej potem przez Małopolan mówiących u siebie **capka, zyto, syja.**

Cóż, gdyby się okazało, że mazurzenie jest właściwością nowszą? Ostatnie badania jednego z uczonych krakowskich starają się podważyć dość powszechne mniemanie o dawności mazurzenia, a tym samym hipotezę o wielkopolskim pochodzeniu naszego dialektu kulturalnego, bo to zjawisko mazurzenia czy niemazurzenia jest w całym tym zagadnieniu jednym z najważniejszych dowodów pro i contra. Nie wyłącznym, ale bardzo ważnym.

Prof. Taszycki wyraził śmiały pogląd, że dopiero w XV wieku mazurzenie objęło Mazowsze, a w Małopolsce jeszcze w drugiej połowie XVI wieku nie było powszechne.

Stary spór odżył na nowo i głosów w tej ciekawej sprawie podnosi się coraz więcej. Obie strony mają poważnych przedstawicieli, tak w przeszłości jak i za dni naszych.

Wydaje się, że momenty fonetyczne jako jedyne, brane dotychczas niemal wyłącznie pod uwagę, sporu nie rozstrzygną. Rzecz trzeba będzie rozpatrzeć także na tle geografii wyrazowej szeroko pojętej czyli porównać ze sobą najstarsze rozmieszczenie słownictwa, jego zasięg, budowę itd. i te fakty porównać ze słownictwem najstarszych zabytków pisanych oraz ze słownictwem współczesnych gwar ludowych. Zestawienie wyników badań z różnych dziedzin gramatycznych, a więc fonetyki, słownictwa, topografii itp. rzuci jaśniejsze światło na pochodzenie polskiej mowy kulturalnej a może rozwiąże zagadkę całkowicie.

Prawdą pozostanie, że nasza mowa literacka wyrosła z pnia mowy ludowej i że gwary ludowe były i są niewyczerpanym źródłem jej bogactwa.

Każdy język literacki w swych początkach to wyniesiona do godności ogólnokrajowej mowa jednej okolicy.

Dr Alfons Szyperski.

Anna Nieławicka

WARMIA

Lasy pełne konwalii. Jeziora pełne ryb.
Pejzaż dymi zielenią. Szafirem się wygładza.
Powstają domy z ruin. Już idą nowe dni
I znów Rzeczpospolita nad ziemią dzierży władzę.

I polska mowa dźwięczy piękniej niż kiedykolwiek.
Tryumfująca, dumna, po latach odzyskana.

To nic, że zgliszcza czernieją, to nic, że oczy bolą:
Będziemy budowali. Nowe miasta powstaną.
Szeroko faluje zboże. Ziemia woła o pługi.
Nie oddamy jej nigdy. Pokochaliśmy mocno.

Przyszedł rolnik spod Sochaczewa, Lublina i zza Bugu
I zakasał rękawy. Nie ustanie. Nie spocznie.

WŚRÓD CZASOPISM

Kwartalnik Muzyczny

Młoda nauka muzykologii polskiej jest wobec znacznie starszej, lepiej rozbudowanej i bardziej zasobnej w dostatek naukowo-publicystyczny muzykologii zagranicznej w wiele uboższą w osiągnięcia na tym polu. Mamy ogromne zaległości w dziedzinie badań naukowych w zakresie muzyki polskiej, nie mówiąc już o tym, że starać się winniśmy dorównywać, względnie, z czasem, nawet przodować w pracach nad zagadnieniami muzykologicznymi — których wachlarz jest bardzo szeroki i wraz z rozwojem tych młodych dyscyplin staje się coraz szerszym — o charakterze ponad lokalnym, ponad narodowym, ogólno-naukowym.

Rosnące bardzo wolno przed ostatnią wojną zastępy muzykologów polskich zostały przez zawieruchę wojenną poważnie przerzedzone. Większa niż przed wojną liczba katedr muzykologicznych na naszych uniwersytetach wprawdzie pozwala na rokowanie nadziei na ilościowe i jakościowe zasilenie zastępów badaczy naukowych w tej dziedz.

To też z ogromną radością i zainteresowaniem powitać należy fakt ukazania się po wojnie na nowo jedynego — chlubnie znanego z czasów przedwojennych, periodyku muzykologicznego „Kwartalnika Muzycznego", wydawanego przez Polskie Wydawnictwo Muzyczne w Krakowie. Dotychczas ukazały się jego powojenne numery 21 do 24 (rok 1948), stanowiące zarówno w szacie zewnętrznej jako też w linii ideologiczno-treściowej dalszy ciąg 20 zeszytów przedwojennego „Kwartalnika Muzycznego". Ponieważ, jak wspomnieliśmy, jest to na razie jedyne czasopismo muzykologiczne w Polsce, obejmuje ono kręgiem zainteresowań swoich zarówno zagadnienia historyczno-naukowe (ze zrozumiałych powodów szczególnie bogato w tym piśmie reprezentowane) — jako też problemy z etnografii muzycznej, estetyki muzyki, akustyki itp. i dziedzin pokrewnych a również — w pewnej mierze — zagadnienia z dziedziny szkolnictwa muzycznego, techniki twórczej i odtwórczej itp. Bardzo ważny i ciekawy jest dział sprawozdawczy, omawiający fachowo krajową i zagraniczną publistykę muzyczną.

Czasopismo to, stojące na bardzo wysokim poziomie naukowym, jest nieodzowne nie tylko dla każdego muzykologa, ale i dla każdego historyka czy teoretyka muzycznego. Czytać je winni również zawodowi muzycy, a sporo korzyści z lektury jego wyniosą również miłośnicy muzyki i specjaliści z dziedzin muzyce pokrewnych.

Dr Leon Witkowski.

Soboty Inowrocławskie

Gdy coraz głośniej w całej Polsce o bydgoskich „Środach", poznańskich i toruńskich „Czwartkach" literackich, to o „Sobotach" inowrocławskich nie wiele komu wiadomo. A przecież „Soboty" te zasłużyły sobie już w pełni na to, aby i je także doliczać do wartościowych pozycji na froncie walki o upowszednienie kultury artystycznej. Organizatorem „Sobót" jest zasłużone Tow. Przyjaciół Nauki, Literatury i Sztuki. Pracuje ono nieprzerwanie już czwarty rok. Liczy ponad stu czynnych członków z takimi oddanymi pracy kulturalnej działaczami na czele jak: dr Aleksander Gregorowicz, Czesław Ziółkowski, red. Łukaszewicz, art.-mal. Błochowiak, Marian Welerowicz, sekretarz Towarzystwa — p. Gałązkówna i. i.

Obok zebrań naukowych, akcji popierania wysiłków kulturalnych i artystycznych regionu — najważniejszym odcinkiem pracy Towarzystwa — to wspomniane już „Soboty" — na które złożył się długi szereg wykładów i wieczorów autorskich uczonych, pisarzy i artystów z całej Polski. I tak w ramach „Sobót Inowrocławskich" zabierali głos: Jerzy Andrzejewski, Wojciech Bąk, Gustaw Morcinek, Wojciech Żukrowski, Prof. Konrad Górski, Arkady Fiedler, Prof. Szweykowski, Irena Sławińska, dr Jan Piechocki, Seweryn Pollak, Marian Turwid, dr Sperczyński i. i.

Siedzibą „Sobót" jest Gimnazjum i Liceum dla dorosłych im. Jana Kasprowicza. Akcję zaś Towarzystwa — popierają i subwencjonują: Zarząd Główny Związku Zawod. Literatów Polskich, Zarząd miasta Inowrocławia i Wydział Powiatowy — w pełnym zrozumieniu ważności sprawy budzenia życia kulturalnego i artystycznego nie tylko w centralnych ale i pomniejszych środowiskach kraju.

(A. B.)



STANISŁAW ŁUCZAK — Z teki motywów inowrocławskich (drzeworyt)

Kalendarzyk

Niedziela, 10 kwietnia 1949 r.
Katolicki: Makarego, Michała.
Słowiański: Jaromira

Słońca		Księżyca	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
4.59	18.25	14.46	4.10

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

DZIŚ

Poranek Symfoniczny

Po dłuższej przerwie Pom. Orkiestra Symfoniczna wznawia z dniem dzisiejszym popularne poranki symfoniczne. **Dyr. Arnold Rezler**, dbający o wysoki poziom Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej przygotował piękny program zawierający utwory Mozarta i Janacka. Solistą koncertu będzie **Edwin Gollnik**, przodownik pracy, Pom. Ork. Symf. Poranek odbędzie się w Pomorskim Domu Sztuki. Początek o godz. 12.

Ostatnia popołudniówka „Porwanie Sabinek"

Dziś o godz. 16 Teatr Miejski w Bydgoszczy daje ostatnie przedświąteczne przedstawienie popołudniowe przezabawnej komedii muzycznej R. Szentana w przeróbce J. Tuwima pt. „Porwanie Sabinek" z gościnnym występem mistrza Józefa Węgrzyna.

IMPREZY

Na ogólne życzenie publiczności i młodzieży Zw. Zaw. Metalowców wystawia w ramach współzawodnictwa kul. - oświatowego bajkę kostiumową F. A. Cruka pt. „Wyrok krasnoludka Pawia". Podkład muzyczny prof. Dąbrowskiego, tańce układu Haliny Zemmlerowej, kostiumy Ireny Ligowskiej.

Przedstawienia odbędą się w dn. 11, 12, 13 bm. o godz. 18 w sali OKZZ

• • •

W niedzielę, 10 bm. Harcerska Szóstka Bydgoska przy IV Państw. Lic. Ogólnokszt. im. Kopernika daje dwa ostatnie przedstawienia „Zemsty" Fredry. Dla wojska o godz. 14,30 i godz. 17 dla publiczności.

Najdalsze zakątki naszego powiatu wezmą udział w 1-majowej manifestacji na rzecz pokoju

BYDGOSZCZ (dr). W Starostwie Powiatowym w Bydgoszczy odbyło się zebranie burmistrzów, wójtów, sekretarzy gminnych, przedstawicieli partii politycznych i zw. zawod. pracowników rolnych w sprawie organizowania powiatowego komitetu pierwszo-majowego.

Po zagajeniu zebrania przez starostę powiatowego, p. Pawłowskiego referat o ważności i charakterze obchodu wygłosił I. sekretarz Pow. Kom. PZPR — Siemienczuk, a sprawę organizacyjną obchodu 1-majowego w miasteczkach i gminach omówił II. sekretarz — Dereżyński. Następnie wybrano komitet organizacyjny, do którego weszli: przedstawiciel PZPR — Siemieńczuk, Pow. Rady Zw. Zaw. Prac. Rolnych p. Modrakowski starosta pow. p. Pawłowski, Stronnictwa Pracy — p. Wojtczak, S. D. — mgr Trot, SL — p. Halicki, PSL — p. Skoczek, Ligi Kobiet — p. Brzezińska, jak również przedstawiciele Służby Polsce, Zw. Walki o Niep. i Dem., ZWM MO, ORMO. Poza tym wyłoniono sekcję organizacyjną i młodzieżową.

Na osobnej konferencji wyłonionego Komitetu organizacyjnego ustalono, że obchody 1-majowe nie odbędą się jedynie w tych wsiach, których mieszkańcy wezmą udział w obchodzie 1-majowym w Bydgoszczy. Są to najbliższej położone wsie: Osielsko i Bydgoszcz - wieś. Poza tym na obchód do Bydgoszczy przybędą chłopi z 4 wsi, przeznaczonych na spółdzielnie produkcyjne: Łęgnowo, Otorowo Pląchowo i Morzewiec.

Inne miasteczka i gminy urządzą u siebie wiece, akademie, uroczyste przemarsze, w których m. in. wezmą udział dzieci szkolne z opiekunami, Koło Gospodyń Wiejskich, ZSCH, Zw. Zaw. Rob. Rolnych kierownicy majątków państwowych, Straż Pożarna, MO, ZWM itd., na czele zaś kroczyć będą — przodownicy pracy. Obchód 1-majowy w tym roku więc obejmie najdalsze zakątki naszego powiatu, które wezmą udział w manifestacji na rzecz pokoju.

Młodzież szkolna dla ociemniałych

BYDGOSZCZ (iza). Wczuwając się w niedolę ociemniałych młodzież Gimn. i Liceum Administr. Handlowego z prof. Markiewiczem na czele urządziła w Woj. Zakł. dla Ociemniałych „Wieczornicę Mickiewiczowską", połączoną z częścią artystyczną.

Serdeczne podziękowanie w imieniu ociemniałych za bogaty i urozmaicony program wieczornicy złożył dyr. Zakładu — Winnicki.

Komunikaty

Zarząd Miejski w Bydgoszczy — Wydz. Admin. podaje do wiadomości, że w Wydz. Admin. przy ul. Gen. Stalina 36 znajdują się znalezione różne przedmioty, które są do odebrania przez ich właścicieli.

Termin zgłaszania się w tut. Urzędzie upływa z dniem 30 bm. Po tym terminie wszystkie nieodebrane rzeczy zostaną sprzedane w drodze licytacji.

* **Zarząd Miejski — Wydział Przem. i Handlu** podaje do wiadomości wszystkim czynnym na tut. terenie zakładom zbiorowego żywienia, by w wypadku zapotrzebowania na większe ilości ziemniaków jadalnych, zawczasu zgłosiły odpowiednie zamówienia w Okr. Centr. Roln. Spółdzielni Samop. Chłopska w Bydgoszczy.

Zarząd Okręgu Pomorskiego Polskiego Zw. Zachodniego wzywa swych członków do jak najliczniejszego udziału w manifestacji w ramach kampanii pokojowej, zorganizowanej dziś o godz. 11 w sali OKZZ przez Polski Zw. b. Więźniów Politycznych.

*

Przypominamy, że dziś o godz. 12,30 nastąpi w salach Muzeum Miejskiego przy Al. 1 Maja 4 otwarcie wystawy dzieł pt. „Leon Wyczółkowski jako malarz drzew". Wstęp do Muzeum każdej niedzieli bezpłatny.

W niedzielę, 10 kwietnia br. w sali OKZZ o godz. 11 odbędzie się

WIELKIE ZGROMADZENIE

na zakończenie Międzynarodowego Tygodnia b. Więźnia Politycznego.

W programie montaż literacki w opracowaniu prof. Markiewicza z udziałem artystów Teatru Miejskiego.

Byłych więźniów politycznych i społeczeństwo miasta Bydgoszczy o masowy udział w zgromadzeniu prosi

ZARZĄD OKRĘGU POMORSKIEGO P. Z. b. W. P.

Nowe wystawy w Pomorskim Domu Sztuki

BYDGOSZCZ. W Pomorskim Domu Sztuki, jak już o tym donosiliśmy, otwarto wystawę pt. „Czechosłowacka młoda grafika". Wystawa zawiera 54 prace 13 młodych plastyków czechosłowackich. Wśród prac przeważają grafika, akwarele, rysunki i gwasze. Szczególne zainteresowanie budzą prace Grossa, Zmetaka, Fudecka i Smetany. Wystawa otwarta będzie do dnia 23 bm.

W dniu 24 bm. nastąpi otwarcie wystawy pośmiertnej prac artysty — malarza Józefa Pankiewicza, zmarłego w roku 1942 w Paryżu. Równocześnie Zarząd Okręgu Pomorskiego Zw. Polskich Artystów - Plastyków przygotowuje wystawę portretów pomorskich przodowników pracy. Otwarcie tej wystawy nastąpi w dn. 1 maja.

Nowe kadry milicjantów opuściły szkołę KWMO

BYDGOSZCZ (dr). **W celu przygotowania odpowiednich kadr MO, władze naczelne systematycznie przeszkalają milicjantów. W dniu wczorajszym kilkudziesięciu nowych absolwentów opuściło szkołę KWMO po zakończeniu 14-go z kolei na wysokim** poziomie stojącego kursu, który trwał około 3 miesięcy. Kursiści zapoznali się z zagadnieniami z dziedziny prawa, służby MO oraz Polski i świata współczesnego. Pierwsze lokaty zdobyli: plut. Kwiatkowski, kpr. Szydłowski, szer. Kłosowski, kpr. Bobyk, st. szer. Koncek, sierż. Owczarzak, st. szer. Maciejewski, kpr. Witkowski i st. szer. Feluś. Każdy z nich otrzymał w nagrodę małą biblioteczkę marksistowską, złożoną z 15 książek.

Uroczystości, związane z zakończeniem kursu rozpoczęto wciągnięciem flagi na maszt. Po odczytaniu rozkazów nominacyjnych krótkie przemówienie wygłosili kom. woj. MO mjr. Wacławski, oraz kom. kursu, chor. Ziółkowski. Uroczystość zakończono wspólnym obiadem.

Brzydki czyn Kunegundy Baron

BYDGOSZCZ (a). Mieszkaniec Wałcza — M. K. zatrudnił u siebie w charakterze pomocnicy domowej niej. Kunegundę Baron. Już po kilku dniach pracodawca przekonał się, że nowa pracownica nie uchyla się od pracy, dba o dom i że w ogóle jest wzorem uczciwej służącej. Niestety, były te pozory. Kundzia czekała tylko na okazję, aby po zdobyciu zaufania okraść swego pracodawcę i wyruszyć w świat. Okazja taka nadarzyła się już po paru tygodniach. Lekkomyślny K. podjął z PKO 150 tys. zł, włożył je do szuflady biurka i — nie przeczuwając skutków swej lekkomyślności — wyszedł z domu. Rzecz jasna, że po powrocie nie znalazł ani Kundzi, ani też gotówki.

W ub. dniach funkcjonariusze MO zauważyli na dworcu jakąś elegancką damę, której zachowanie wydało im się podejrzane. Zapytana o dokumenty — dama obrzuciła milicjantów stekiem obraźliwych słów, a gdy poproszono ją o udanie się do komisariatu, uderzyła milicjanta. Epilog zajścia rozegrał się w zacisznym pokoiku najbliższego komisariatu. Okazało się, że tą nieopanowaną nerwowo damą jest właśnie Kunegunda Baron. Amatorka cudzej własności wyjechała po kradzieży do Piły. Kupiła tam sobie nowy płaszcz i kapelusz i przyjechała po resztę zakupów do Bydgoszczy. W chwili ujęcia p. Kundzia posiadała przy sobie 130 tys. zł, które zostaną zwrócone prawowitemu właścicielowi. Kundzię o pięknym nazwisku Baron, czeka niemiła rozpraw sądowa.

Z notatnika reportera

Do Milicji Obywatelskiej zgłosił się mieszkaniec ul. Toruńskiej 37, — G. Półgęsek i doniósł o kradzieży akumulatora samochodowego.

Z kieszeni R. Janickiego, zam. przy ul. Śniadeckich 39 nieznani sprawcy skradli 7.200 złotych.

PO WYRWANIU zamka w drzwiach — złodzieje dostali się do mieszkania J. Andrzejczaka i skradli płaszcz, 1 parę obuwia i portfel z dokumentami.

SAMOCHÓD OSOBOWY PKS-u zderzył się z samochodem ciężarowym marki „Chewrolet". Samochody doznały lekkich uszkodzeń. Ofiar w ludziach nie było.

Reflektorem po Bydgoszczy

Cieszymy się...



Swego czasu „Reflektor" poruszył sprawę opuszczonego, zawalonego gruzami i różnymi odpadkami placu nad Brdą przy ul. Czerwonej Armii. I oto obecnie, po przyznaniu odpowiednich funduszów — na wspomnianym placyku zaroiło się od robotników, którzy „wyczarują" tu jeden z najmilszych zakątków Bydgoszczy. Wtajemniczeni twierdzą, że będzie to śliczny park, okrążony przepływającą Brdą. Nie wiemy czy tak będzie rzeczywiście, ale cieszymy się. Cieszymy się, że nareszcie znikną szpecące oko ruiny i zgliszcza, a na ich miejsce powstanie nowy zakątek, wzbogacający nasz dorobek, jako „miasta — ogrodów".

To nie jest akcja „O"

Mało, ale w każdym razie część „płci brzydkiej" używa pudru po goleniu. Nie dlatego, żeby wyglądać czarująco i młodo, ale poprostu dlatego, że golenie nie jest przyjemnością, a przy codziennym goleniu, staje się nawet tzw. ciężkim obowiązkiem. Podrażniona skóra pali i gwałtem domaga się wody kolońskiej, kremu i pudru. Wiedzą o tym panowie fryzjerzy i po „zabiegu" lekko przypudrowują twarz. Cóż — kiedy stale używają tego samego kawałka waty? Dawniej automatycznie taki „puszek" szedł do kosza, a dziś używa się go aż do zupełnego zniszczenia. Czyżby akcja „O"? Jeżeli tak, to akcja źle zrozumiana. Akcja, która zraża klienta i która koliduje z najprymitywniejszymi zasadami higieny.

ANPO nie śpi



Apel o bramę dla mieszkańców domu nr 49 przy ul. Dworcowej nie minął bez echa. ANPO wzięło sobie sprawę do serca i przysłało robotników, którzy w rekordowym czasie ustawili dwie śliczne, nowe bramy. Mało tego. ANPO poszło jeszcze dalej i kazało zburzyć stare, grożące zawaleniem balkony w oficynie i postawiło nowe. Łatwo wyobrazić sobie zadowolenie mieszkańców. Ale że ludzie są ludźmi, których trudno całkowicie zadowolić, więc pod adresem ANPO jeszcze jedna prośba... o śmietnik.

Cóż z tego bowiem, że jest nowy, piękny balkon, kiedy mikroskopijny na tylu mieszkańców śmietnik, zatruje powietrze i nie pozwoli korzystać z zasłużonego po pracy (na nowym balkonie) odpoczynku? Zrozumie to chyba ANPO i zdobędzie się na jeszcze jeden dobry uczynek, a przy okazji stwierdzi dla czego od paru miesięcy nie działają w nocy automatyczne kontakty włączające światło elektryczne na klatce schodowej.

Z życia organizacji bydgoskich

* **Dnia 11 bm. o godz. 17** w sali Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbędzie się odprawa przewodniczących, sekretarzy i skarbników Rady Zakładowej, oraz kierowników personalnych Zw. Zaw. Pracowników Handlowych i Biurowych, Oddział Bydgoszcz.

* **„Halka"! Zebranie Zarządu dziś o godz. 16 w Restauracji „Bomboniera", ul. Długa 44.**

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI. Dziś, 10 bm. o godz. 16 i o godz. 20 ciesząca się dużym powodzeniem komedia muzyczna „Porwanie Sabinek" z Józefem Węgrzynem.

KINA. Pomorzanin: Noc w Casablance, **Polonia:** Czwarty peryskop, **Wolność:** Szary lord, **Orzeł:** Dżulbars, **Gryf:** Tajemnica wywiadu, **Bałtyk:** Znak Zorro.

Początek seansów: Pomorzanin i Orzeł: 14 16, 18 i 20,30; Polonia: 13,30, 15,30, 17,30 i 20; Wolność: 14,30, 16,30, 18,30 i 20,30; Gryf: 14,30, 16,30, 18,30 i 20,30; Bałtyk: 14, 16, 18 i 20.

DYŻUR APTEK: Do 16 bm. „Pod Złotym Orłem" - Stary Rynek 1, tel. 19-31; „Centralna" Al. 1 Maja 29, tel. 23-14

DYŻUR LEKARZA KOLEJOWEGO: tel. miejski 12-53, kolejowy nr 350. Wzywać tylko w wypadkach nagłych.

POGOTOWIE LEKARZY-DENTYSTÓW: W niedzielę, 10 bm. od godz. 10—12 pełni dyżur lekarz - dent. Thieme, ul. 20 Stycznia 16.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY: Komenda MO 25-16 25-17, 25-18. Pogot. Ratunkowe 10-00. Straż Pożarna 29-70. Postój taksówek nr 36-55.

Polskie Radio

Poniedziałek, 11 kwietnia 1949 r.

5.10 Progr. og.-polski; 9.50 Program lokalny dnia; 9.55 Wiadomości miejscowe; 10.00 Przerwa; 11.57 Progr. og.-polski; 13.10 Przerwa; 14.30 Przegląd wydarzeń ubiegłego tygodnia; 14.40 Audycja słowno - muzyczna pt. „Chopin na Majorce" oprac. Zofia Ławęska; 15.10 Reportaż z cyklu „Nasze porty" pt. Uczelnie morskie, oprac. Józef Balcerak; 15.20 Przegląd prasy pomorskiej; 15.30 Progr. og.-polski; 19.00 Koncert muzyki operowej: orkiestra P. R. pod dyr. Arn. Rezlera, Eleonora Busko - Turkowska — sopran; 19.40 Progr. og.-polski; 22.45 Muzyka na organach Wurlitzera — płyty; 23.00 Program og.-polski.

„Brda" otwiera sezon kolarski

(a). Klub Sportowy ZZK „Brda" w Bydgoszczy otwiera dziś sezon kolarski biegiem 25 km dla zawodników stowarzyszonych i niestowarzyszonych, na rowerach turystycznych. Wyścig odbędzie się o godz. 10. Zgłoszenia przyjmuje się na starcie, u wylotu Al. 1 Maja (Szkoła Podchorążych).

Plany motocyklistów „Gwardii"

BYDGOSZCZ (c). Sekcję Motocyklową ZS Gwardia (Bydg.) czeka bogaty w imprezy sezon. W dniu dzisiejszym Gwardia bierze udział w otwarciu sezonu motocyklowego w Inowrocławiu. 8. V. motocykliści Gwardii biorą udział w meczu o wejście do I Ligi żużlowej, jaki odbędzie się w Gdyni, 15. V. w innym meczu ligowym spotka się Gwardia na torze bydgoskim z zespołem Okęcia i Tramwajarza. Dalsze imprezy to 25. V. wyścigi okręgowe w Bydgoszczy o puchar Gwardii, 6. VI. i 26. VI. — międzymiastowe wyścigi żużlowe; 10. VII. — bieg patrolowy dla Gwardii z całej Polski i 21. VIII. w Bydgoszczy ogólnopolski wyścig uliczny o „srebrny kask" z udziałem zawodników Czechosłowacji; 11. IX. wyścig o „złoty ryngraf" i wreszcie 23. X. zakończy Gwardia sezon udziałem w wyścigu grudziądzkim o „błękitny pas".

Niedziela sportowa

SZOSA GDAŃSKA g. 10 — otwarcie sezonu kolarskiego.

BOISKO IM. ŚWITAŁY g. 10 — mecz piłkarski juniorów Gwiazda — Gwardia (Bydg.).

STADION MIEJSKI g. 11 — mecz piłkarski o mistrzostwo A-klasy SGKS — Zawisza; godz. 14 — mecz piłkarski Wisła II — Gwardia II; godz. 16 — mecz piłkarski o mistrzostwo A-klasy Brda — Gwardia (Bydg.).

HALA DOW g. 19 — finały mistrz. bokserskich Pomorza.

BRNO

(Dokończenie ze str 3)

opóźnił. Wszyscy pracownicy zrozumieli sytuację, w jakiej znajdą się zakłady. Wśród robotników zapanowała gorączka współzawodnictwa. Ogarnęła ona najpierw młodych, a potem całą załogę. Wszystkim przyświecała jedna tylko myśl: plan musi być wykonany.

Aktualny ten motyw autor potrafił opanować nadzwyczaj żywiołowo. Fabułę sztuki stworzyło życie, a charaktery bohaterów sztuki zahartowane są w nieubłaganej walce z jednym nieprzyjacielem, a tym jest czas.

Cała sztuka składa się z 19 obrazów i naładowana jest dynamiczną problematyką dnia dzisiejszego. Spotykamy się w niej ze wszystkim, dookoła czego koncentruje się wysiłek całego ludu czechosłowackiego. Obserwujemy w sztuce problem pracy, problem oszczędzania, obserwujemy ruch nowatorstwa, współzawodnictwa itd. Dodać należy, że artyści teatru „D 49", aby wczuć się jak najlepiej w swe role, nauczyli się w fabrykach obchodzenia się z maszynami.

Autorem sztuki jest prosty robotnik, który już w 1931 r. debiutował na polu literatury zbiorem rozpraw o życiu prostego człowieka. Oprócz tego wydał on powieść autobiograficzną „Nienawidzę", a motyw do swej ostatniej sztuki zaczerpnął z fabryki w której sam pracuje.

Poruszyłem trzy tylko sprawy, ale wszystkie one świadczą o tym, że w Czechosłowacji nowy duch ogarnia dziś każdą dziedzinę życia.

I. P.

Świat w kilku wierszach

RZĄD belgijski postanowił zwrócić się do regenta Karola z wnioskiem o rozwiązanie parlamentu w połowie maja i rozpisanie nowych wyborów na dzień 12 czerwca br.

* * *

WIADOMOŚĆ o odrzuceniu przez radę parlamentarną w Bonn propozycji przeprowadzenia rozmów w sprawach niemieckich z przedstawicielami organizacji demokratycznych strefy wschodniej wywołała powszechne oburzenie wśród mas pracujących.

* * *

POPOŁUDNIOWA prasa węgierska, komentując decyzję Komisji Ogólnej ONZ umieszczenia na porządku dziennym Zgromadzenia sprawy procesu Mindszenty'ego, protestuje w sposób najenergiczniejszy przeciwko tym inspirowanym przez imperialistów próbom ONZ mieszania się w wewnętrzne sprawy Węgier. Dzienniki stwierdzają, że próby te zakończą się taką samą porażką, jak wszystkie dotychczasowe.

Bolesław Gebert

(Dokończenie ze str 3)

wzmocnieniem ofensywy pokojowej. Akcja przedkongresowa już się rozpoczęła w zakładach pracy, na zebraniach związkowych, na rozszerzonych plenach zarządów głównych OKZZ, PRZZ omawiane są zagadnienia, jakie staną przed Kongresem. Zadaniem naszym jest, by każdy związkowiec miał możność powiedzieć swe ważkie słowo, jakie zadania stoją przed naszą Ojczyzną. Kongres ten omówi także wiele zagadnień organizacyjnych ruchu zawodowego i wybierze naczelne władze KCZZ".

Na pytanie, jakie jest stanowisko związków zawodowych wobec polityki twórców paktu atlantyckiego — sekretarz KCZZ udzielił takiej odpowiedzi:

„Komisja Centralna Związków Zawodowych dała wyraz swemu stanowisku wobec agresywnej polityki anglo-amerykańskich imperialistów w zwróceniu się do norweskich związków zawodowych, którym wskazała na niebezpieczeństwo tkwiące w tym haniebnym pakcie, które zagraża pokojowi oraz suwerenności dzielnego narodu norweskiego.

Polski ruch zawodowy wraz ze Światową Federacją Związków Zawodowych nie zaprzestanie walki o pokój, demokrację, prawa związków i suwerenność narodową".

W środę dnia 6. IV. 1949 r. zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach zaopatrzony Sakramentami św. mój najukochańszy mąż, drogi ojciec, brat, szwagier i wujek śp.

Bronisław Kiedrowski

przeżywszy 68 lat

o czym donoszą w ciężkim nieutulonym smutku pogrążeni

żona i synowie

Czersk, dnia 6. IV. 1949 r.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 11. IV. 49 r. o godz. 8,30 z domu żałoby. 1209

Za nadesłane nam słowa współczucia oraz udział w pogrzebie śp.

Mieczysława Wojnarowskiego

na tej drodze składamy serdeczne **„Bóg zapłać"**

żona, córka, synowie, synowe i wnuczki

Łódź, w kwietniu 1949 r 1223

Do naszych Inserentów!

Przypominamy, że ogłoszenia do numeru ***Wielkanocnego,*** *który ukaże się w zwiększonym nakładzie i stanowić będzie rzadką okazję skutecznej reklamy — przyjmujemy do 14 bm. włącznie.*

Dział Ogłoszeń

„Ilustrowanego Kuriera Polskiego"

Bydgoszcz, ul. Generalissimusa Stalina nr 2

pod Arkadami

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Poniedziałek, dnia 11 kwietnia 1949 roku.

5.10 Sygnał czasu, pobudka. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert poranny dla świata pracy. 6.00 Gimnastyka poranna. 6.10 Dziennik poranny. 6.30 Muzyka poranna. 6.50 Program dnia. 7.00 Wiadomości dziennika porannego. 7.20 Przegląd prasy stołecznej. 7.25 Muzyka porannał 8.00 Skrót wiadomości dziennika porannego. 8.05 D. c. muzyki porannej. 9.15 Informacje ogólnopolskie. 9.20 Skrzynka PCK. 9.30 Wszechnica radiowa. 9.50 Program lokalny dnia. 9.55 Wiadomości miejscowe. 10.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Koncert solistów: A. Olejnik — obój, J. Wasilewski — waltornia, H. Szperka — akomp. 12.45 Audycja dla wsi. 13.10 Przerwa. 14.30 Przegląd wydarzeń ubiegłego tygodnia. 14.40 Audycja sł.-muzyczna pt. „Chopin na Majorce" oprac. Zofia Ławęska. 15.10 Reportaż z cyklu „Nasze porty" pt. Uczelnie morskie, oprac. J. Balcerak. 15.20 Przegląd prasy stołecznej. 15.30 Zwiedzamy z malarzem świat — gawęda z dziećmi. 15.45 Muzyka popularna. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.15 Archipelag ludzi odzyskanych — powieść dla młodzieży 16.35 Sylwetki uczonych polskich. 16.45 Koncert rozrywkowy. 17.30 Z akcji walki z analfabetyzmem. 17.45 II dziennik popołudniowy. 18.00 Koncert kameralny. 18.40 Daleko od Moskwy — powieść Wasyla Ażajewa. 19.00 Koncert muzyki operowej: orkiestra PR pod dyr. A. Rezlera, E. Busko-Turkowska — sopran. 19.40 Wszechnica radiowa. 20.00 Dziennik wieczorny. 21.00 Muzyka czechosłowacka. 21.20 Montaż literacki o książce „Listy rozstrzelanych" 22.00 Muzyka symfoniczna. 22.15 Na „dobranoc" — koncert rozrywkowy. 22.45 Muzyka na organach Wurlitzera — Bdg. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Koncert symfoniczny. 23.50 Program na dzień następny. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

FURDYGA I SYN



Piesek pewne komuś zginął
Skoro do nas się przyplątał.
Chodź tu, chodź tu, mała psino
Jeśli nie masz swego kąta!

Po skończonej dziennej pracy,
Najmilejszy Cynamonie,
Trzeba z pieskiem wyjść na spacer.
Niech pohasa na tym błoniu.

Piesek miał swoją potrzebę,
Lecz przewidział to Furdyga,
A więc utknął w gołą glebę
Drzewko, co pod pachą dźwigał.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY: ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY w BYDGOSZCZY: ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) Tel. 24-29. Za nie doręczenie pisma spowodowane siłą wyższą nie odpowiadamy — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH AGENTURY NA PROWINCJI. DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP". WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW". BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100 — 380 zł, za tekstem od 40 — 150 zł, nekrologi od 35 — 200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy. ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99 E- 0420